Ner 186. Kraków 17 Sierpnia — Czwartek. Rok 1865.

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu" p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski,*** Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *p. Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 16 sierpnia.

Dziennik Warszawski z dnia 10 b. m. „żałuje, iż od pewnego czasu pismo nasze tak rzadko dostarcza mu sposobności rozprawiania się z sobą," i tłomaczy ów „żal" zaraz dalej oświadczeniem, że rozumowania nasze tyczące się autonomii wydają mu się „śmiesznemi, żeby niepowiedzieć gorzej."

Zdania, które się „śmiesznemi" *Dziennikowi* wydają, są to po prostu zasady. Uśmiech ten politowania dla zasad nie dziwi nas wcale; towarzyszy on zawsze seidom władzy wyłącznie na sile opartej. Zasady dla nich są śmiesznością; mają oni tylko samowolę i fakta. Właśnie też dla tego pismo nasze rzadko od pewnego czasu daje sposobność *Dziennikowi* rozprawiania się ze „śmieszemi zdaniami." Że Rosya mocniejszą jest od Polski, że rząd rosyjski może tam robić co mu się podoba, są to niestety fakta, o których wiemy, ale które dla rozpraw dziennikarskich nie mogą dostarczyć przedmiotu. Przekonawszy się tylokrotnie, że to jedyne *Dziennika* zasady, że innych on nieznа, i te wydają mu się „śmiesznemi," porzuciliśmy bezowocną polemikę, a nie mogąc sprowadzić dyskusyi na pole zasad, ograniczamy się tylko na podnoszeniu fałszów i potwarzy, gdy te całego kraju lub narodu dotyczą. Takim był zarzut: że Galicya adresem z 31 grudnia 1860 r. przygotowywała wypadki 1863 r., i że dzisiaj autonomicznemi życzeniami nową chce zgotować rewolucyą; niemogliśmy też zarzutu tego pominąć milczeniem.

Dziennik Warszawski „badając fakta współczesne" dochodzi do przekonania, „iż dzięki autonomii niektórych części dawnej Polski, rewolucya mogła się rozwinąć i dojść do wybuchu." Wspomina o autonomicznym bycie Królestwa Polskiego nadanym przez Aleksandra I i o powstaniu r. 1830. Zapomina, że ów „byt autonomiczny," była to spuścizna po Księstwie Warszawskiem, że Rosya zastała w Polsce rady wojewódzkie i inne autonomiczne instytucye; ale co większa, nie spostrzega pomimo „badania faktów," że powstanie wybuchło nie za Aleksandra I, ale za Mikołaja, właśnie wtedy, kiedy gwałcono konstytucyę i ścieśniono wszelkie swobody. Zresztą nie utrzymywaliśmy wcale, aby powstania w Polsce spowodowane bywały tylko brakiem autonomii, ale utrzymywaliśmy i utrzymujemy, że nikt nigdy rewolucyi za pomocą autonomii i samorządu nie przygotowywał. Pyta *Dziennik* dalej: „czy w Królestwie nie próbowano *rozleglejszej* autonomii, kiedy wybuchnął bunt w 1863 r.?" Więc zdaniem *Dziennika*, „bunt wybuchnął" dla tego, że „próbowano rozleglejszej autonomii"? Więc kilkomiesięczne bardzo wątpliwe „próby" miały zniweczyć skutki trzydziestoletnich przeszło samowolnych rządów? A przecież niech *Dziennik* zajrzy do naszego pisma, skoro „bada fakta," a przekona się, jak dalece zachęcaliśmy obywateli Królestwa do brania udziału w radach powiatowych, i to w legalnym ich zakresie; jak zaklinaliśmy ich, aby żadnym niewczesnym ruchem nie przeszkadzali kierunkowi, jakim zdawało się, że rząd rosyjski w owej chwili iść zamierzał?... *Dziennik Warszawski* powołuje nawet Kraków i r. 1846 na swoje poparcie, przypisując „autonomii zupełnej," jakiej ta rzeczpospolita używała, ruch, który położył koniec jej istnieniu. I tu żałujemy, że „badania faktów" nie odkryły *Dziennikowi* prawdy, to jest: że owej „autonomii zupełnej" dawno już przedtem przestała używać mała rzeczpospolita, mając sobie w miejsce dawnego samorządu nadany tryumwirat rezydentów trzech mocarstw. Raz jeszcze powtarzamy: nie usprawiedliwiamy ruchów brakiem autonomii, ale odpieramy bardzo stanowczo, aby w niej przyczynę ruchu upatrywać.

Nie łudziliśmy się bynajmniej, aby cokolwiek się powie w tej mierze, zmienić mogło postanowienie *Dziennika*.

Naprzód, widzimy, że dla niego autonomia jest faktem i to urzędowym, dla nas zaś jest ona ustrojem społecznym. Skoro rząd tak chce, więc *Dziennik* pisze: „że kraj ma autonomię." Inaczej, jakżeby mógł utrzymywać, że w r. 1861 „próbowano *rozleglejszej* autonomii?" Więc jego zdaniem Królestwo Polskie miało samorząd za Cesarza Mikołaja? Aleksander II chciał go tylko *rozszerzyć*, i tym sposobem „bunt" wywołany został. Czyż zresztą nie utrzymuje *Dziennik*, że Królestwo ma organizacyę gminną, bo rząd rosyjski tak nazywa tę ostatnią centralizacyi sprężynę, która naczelnikowi powiatu dodaje kilku lub kilkunastu urzędników w wójtach gminnych? Porozumienie zatem między nami w tym przedmiocie niepodobne.

Powtóre, niemniej widoczną dla nas była dążność, dla której *Dziennik* postanowił szkalować życzenia autonomiczne Galicyi, i z tego też jedynie powodu odezwać się byliśmy obowiązani. Pomimo, że w autobiografii swojej, którą w tym samym umieścił numerze, starał się przekonać nas *Dziennik*, jak wiele może i jak wiele już dokonał, to przecież nie chcemy przypuścić, aby sobie pochlebiał, iż może sprawić, aby Galicya otrzymała lub nie otrzymała autonomii. W wystąpieniu swojem miał więc jak zwykle Rusinów na oku. Dowodził też, że Polacy chcą tylko autonomii dla siebie, i to w rewolucyjnych celach, że zatem Rusini życzeniom tym obcy pozostać winni. Obawia się wyraźnie *Dziennik*, aby Rusinom nie było za dobrze pod rządem austryackim, aby przypadkiem otrzymawszy autonomię, nie przenieśli moralnego punktu ciężkości z Kijowa do Lwowa. Wiemy, że się to „śmieszną" ewentualnością *Dziennikowi* wydaje, zbyt często atoli i uporczywie do niej powraca, abyśmy o niej przepomnieć mogli.

Nareszcie, obiecuje *Dziennik Warsz.*, że nie będzie *przeszkadzał* Galicyi w nabyciu autonomii, i przyrzeka, że przestanie spotwarzać prasę galicyjską, ale pod warunkami: „aby zerwała z przeszłością, aby wyraziła uczucia wierności dla swego monarchy i oświadczyła uroczyście, iż względem Austryi nie żywi żadnej myśli odłączenia." Musimy zwrócić uwagę *Dziennika*, że wychodzimy w Austryi a nie w Rosyi. W Rosyi tylko jenerał Kaufmann mógł żądać od Polaków, aby byli w duchu Rosyanami, bo inaczej wydalonymi zostaną; w Rosyi tylko wymagają, aby się zrzec narodowości, aby zerwać z przeszłością. W Austryi tego nikt nie wymagał, nikt nie żąda od Czecha, Polaka, Węgra, aby przestał być, czem go Pan Bóg stworzył. *Dziennik Warszawski* jest zapewne wielką potęgą, ale jeszcze nie taką, byśmy mieli zrywać z przeszłością dla pozyskania jego bezstronności. Jak dalece pocieszny jest, gdy żąda, aby poddani austryaccy w jego ręce przysięgę wierności dla swego monarchy składali— mówić nie potrzebujemy. Co się zaś tyczy trzeciego warunku, możemy go zapewnić, i to nie od dzisiaj, „że nikt w Galicyi nie żywi żadnych myśli odłączenia", że to nawet „uroczyście" w Radzie państwa w r. 1863 przez posłów galicyjskich wypowiedzianem było. Czy atoli ów brak separatystycznych dążeń w Galicyi zadawalnia *Dziennik Warszawski* — wątpimy. Zbyt gwałtownie wmawia on je w Galicyą, aby ich sobie nie miał mocno życzyć. Byłyby mu bardzo na rękę: nie ma ich, więc je wymyśla. Używać ich, aby rzucać podejrzenie na Galicyą, a z drugiej strony starać się, aby wypadały na korzyść rządów rosyjskich w Królestwie Polskiem — oto polityka *Dziennika*. Życzenia autonomiczne Galicyi mają rewolucyjne cele, bo jakżeby się wydał zarząd Królestwa Polskiego wobec spodziewanej autonomii w Galicyi? — ta myśl kierowała pismem rosyjskiem w ostatnich jego przeciw autonomii napadach.

KORESPONDENCYA CZASU.

Berlin 14 sierpnia.

Depesze telegraficzne z dnia wczorajszego i dzisiejszego nie doniosły nam jeszcze nic pewnego o rezultacie powtórnej misyi hr. Blome, ani o zjeździe monarchów. Doniesienia ich opierają się widocznie na prostych domysłach, skoro jedne mówią o zupełnem porozumieniu się, osiągniętem w skutku koncesyj, które w ostatniej chwili Austrya zrobiła Prusom, drugie o większem jeszcze rozdwojeniu, które grozi zupełnem zerwaniem. Pierwsza wersya jest niezawodnie bliższą prawdy niż druga, chociaż nie w takiej mierze, aby już dziś o zupełnem porozumieniu się mówić można. Porozumiano się zapewne tylko co do dalszego tymczasowego zarządu Księstw; właściwą zaś kwestyą sporu, to jest ostateczne ukonstytuowanie ich wraz z kwestyą dziedzictwa, zostawiono do późniejszych układów. Można także przyjąć za prawdę, że i to częściowe porozumienie się mogło być tylko przez wzajemne koncesye osiągniętem. Depesza telegraficzna myli się niewątpliwie, donosząc tylko o koncesyach, które Austrya zrobiła Prusom. Obecne polityczne położenie obu mocarstw nie jest tego rodzaju, aby jedno potrzebowało ustępstwami swemi okupywać przyjaźń drugiego. P. Bismark pracował niezawodnie nad tem, aby Austryą w położeniu takowem postawić. Twierdzono, że ten cel miały handlowe układy jego z Włochami. Zmierzały także ku niemu czynności dyplomatyczne w Paryżu. Nic to nie pomogło. Stanowisko Austryi względem Włoch i Francyi nie stało się gorszem, owszem względem ostatniego kraju niezawodnie się polepszyło. Gdyby nie to, p. Bismark byłby jeszcze uporczywszym w układach. W ogóle zachowanie się Francyi wpłynęło, zdaje mi się, przeważnie na obecne porozumienie się mocarstw niemieckich z sobą. Nie znamy dotąd jego granic, ale jakiemi one są, zawsze to pewniejsza i bezpieczniejsza droga zdążania do celu, aniżeli nacechowana „krwią i żelazem", na którejby się niebawem i Francya znalazła, zanimby się p. Bismark spostrzegł i miał czas temu zapobiedz.

Widzenie się monarchów ma nastąpić jutro lub po jutrze w Ischl, gdzie będzie liczny zjazd książąt i dyplomatów. Mówią, że królowa pruska wdowa i jej siostra arcyksiężna austryacka Zofia były bardzo czynne, aby porozumienie się między Prusami i Austryą przywieść do skutku. Księżne te znajdują się także w Ischl, aby podczas zjazdu monarchów czuwać nad swojem dziełem, i nie dozwolić zepsować go intrygom dyplomatycznym. Królowa pruska wdowa wplynęła też, mówią, na politykę bawarską, zachowywaną obecnie w sporze prusko-austryackim. Mniemano, że Bawarya oświadczy się otwarcie za Austryą i pociągnie przez to za sobą większą część państw związkowych. W zasadzie Bawarya jest za Austryą, i gdyby się sprawa szlezwicko-holsztyńska w Bundestagu rozstrzygała, nie masz wątpliwości, że rozstrzygnięcie wypadałoby nie wedle pruskich lecz wedle austryackich życzeń. Ale Bawarya, o ile skłonną jest do popierania Austryi na drodze dyplomatycznej i bundestagowej, o tyle przeciwną jest popieraniu jej na drodze czynu. Stara się więc o to, aby przeszkodzić zerwaniu układów i nie dopuścić, aby się spór mieczem rozstrzygał. Rola jej jest pośrednicząca.

Pośrednim i pomniejszym państwom związkowym nie można się dziwić, że się lękają wojny między Prusami a Austryą. Następstw wojny takiej niepodobna obliczyć. Jednem z nich byłaby prawdopodobnie, jeżeli nie całkowita, to przynajmniej częściowa zmiana obecnej terytoryalnej postaci Niemiec, a wraz z nią radykalna przemiana politycznych stosunków Związku niemieckiego. To śmierć dla dzisiejszych tuzinkowych dynastów. Kto im trony zapewni, ten będzie ich miał po sobie. Bo na wielki czyn wspólnego wystąpienia wraz z Austryą, choćby i z orężem w ręku, przeciw hegemonicznym i aneksyjnym zachciankom pruskim, z pewnością się nie zdobędą. Wolą więc pośredniczyć, i dziś w Wiedniu jutro w Berlinie ofiarować swoje dobre usługi. Gdyby Prusy były pewne, że w Bundestagu będą miały większość za sobą, bynajmniejby się temu nie sprzeciwiały, aby sprawa Księstw rozstrzygała się w Bundestagu. Sprawa pozostałaby sprawą wewnętrzną i nie byłaby wystawioną na niebezpieczeństwo wmięszania się do niej każdej chwili mocarstw zagranicznych, co w końcu stanie się niepodobnem do uniknienia.

Jeżeli instancya Bundestagu zostanie odrzuconą, a dorozumienie się Prus i Austryi prowadzące do stanowczego załatwienia sprawy nie przyjdzie do skutku, nie będzie innego sposobu na odwrócenie wmięszania się zagranicy, jak uciec się do rozstrzygnięcia sprawy przez powszechne głosowanie ludności Księstw. W chwili, w której Austrya zmienia system rządu centralizacyjnego, i zdaje się sprzyjać większemu rozszerzeniu autonomii krajów koronnych, nie byłoby rzeczą uderzającą poddanie przez nią rozstrzygnięcia sporu pod głosowanie ludności Księstw. Donosiły już nawet dzienniki niemieckie, że Austrya ma wniosek taki na myśli. Gdyby się wiadomość ta sprawdziła, niktby nie był w tej chwili tyle ambarasowanym co Prusy. Rezultat głosowania wypadłby niezawodnie przeciw nim, albowiem usposobienie ludności jest w tej chwili do tego stopnia nieprzychylności przeciw nim posunięte, że żaden wpływ rządowy nie byłby w stanie go odmienić. Właśnie dla tego Prusy na wniosek ten nie przystaną. Być może, że gdyby był podany, stanowczo go nie odrzucą, nie chcąc wywołać niezedowolenia mocarstw zachodnich, któreby się w ostatecznym razie oświadczyły za Austryą. Zapobiegając temu, Prusy starałyby się wniosek odroczyć, a tymczasem dokładałyby wszystkich sił, aby obecny zarząd kondominialny jak najdłużej przewlekać, i w ciągu onego ludność przychylniejszą dla siebie uczynić. Byłoby to zbyt trudne zadanie dla obecnego gabinetu. Widzimy, jak mu trudno zmienić usposobienie ludności w własnym kraju. Dla tego, mimo częściowego porozumienia się, niepodobna dotąd wyrozumować, kiedy i jakim sposobem sprawa Księstw będzie załatwioną.

Paryż 11 sierpnia.

Podczas rozdania nagród w szkole batignolskiéj, p. Greard, inspektor rządowy, przypomniał zasługi oddane przez Polskę chrześciaństwu czyli tak zwanéj cywilizacyi i objawił nadzieję, że wobec uznawania przez Europę zasady narodowości a co więcéj przy naszéj wytrwałéj pracy, prędzéj czy późniéj Polska zakwitnie. Podobnie mówił p. Duruy, były inspektor a dziś minister. Ciało profesorskie, światłe i prawe, było dla nas zawsze życzliwem i wyrażało się dobrze o Polsce wykładając w szkołach historyę. Przemówienia inspektorów w szkole batignolskiéj były miewane z wiedzą i upoważnieniem rządu. Jak dawne mowy, mowa p. Greard ma więc niejakie znaczenie. Na rozdaniu nagród w szkole polskiéj, o którem mówię, był przytomnym w mundurze p. Błędowski oficer z r. 1830, późniéj kapitan w legii zagranicznéj, naturalizowany po wojnie krymskiéj i wcielony do armii francuskiéj w stopniu majora. Major Błędowski odznaczył się pod Solferino i był z tego powodu wzmiankowany w porządku dziennym, ale awansował na podpułkownika do pierо kiedy go poznał w Tuileryach Cesarz. Podpułkownik Błędowski, żeniony z Polką, stoi obecnie z pułkiem w Paryżu. Nie stara się on o dalszy awans, lecz o komendę placu jakiego miasta.

Zamieszczając wyciągi z różnych dzienników rosyjskich, *Monitor* wykazuje, że podpalania w Polsce nie są wcale dziełem polskiem.

Cesarz jest w obozie. Udał się tam ks. Persigny starający się o przyjście do władzy. Ks. Napoleon wróci jutro z Anglii. Coraz więcéj mówią, że książę obejmie na nowo prezesostwo wystawy powszechnéj. Ma on cofnąć swą dymisyą jeżeli margr. de la Valette zostanie oddalonym, a jak niektórzy dodają, jeżeli sprawa szlezwicka po jego myśli się obróci. Wystawcie sobie, że sfery rządowe nie wiedzą do téj chwili, czy Cesarz przybędzie do Paryża na dzień 15ty. Zdaje się być pewnem, że nie przyjedzie. Nie ma nawet przyjechać Cesarzowa i ma udać się z synem do obozu. Paryż odbędzie sam uroczystość cesarską, która się zakończy zwykłym obiadem w ministeryum spraw zagranicznych i dwoma ogniami sztucznemi. Jutro czy pojutrze jedzie do Cherbourga minister Chasseloup-Laubat. Powiezie on z sobą mowę ułożoną w Plombières a zakomunikowaną lordowi Russell. Mowa ministra francuskiego i odpowiedź księcia Somerseta będą zapewnie miały wysoką wagę polityczną. Cherbourg przyjmie flotę angielską z wielką wspaniałością. Europa zwraca pilne oko na zjazd flot zachodnich i pragnie, aby to zdarzenie przyniosło dobre owoce, godne cywilizacyi. Nowy objaw wiązania się Anglii i Francyi, wiązania, zdaje się szczerego, mamy w wystawie robotników francuskich i angielskich w Londynie. Wystawa ta, jak się wyrażał jéj prezes, jest obchodem 50 letniéj rocznicy zakończenia walki między Anglią a Francyą. Pogłoska o małżeństwie ks. Humberta z córką królowéj Wiktoryi nie zdaje się być pewną.

Nic nie słychać o przybyciu pancernéj floty rosyjskiéj do Cherbourga.

Za przywiezienie Carewiczowi orderu legii honorowéj, Car obdarzył wice-hrabiego de Laferrière orderem św. Stanisława.

Proces Nikitenki wytoczy się w końcu tego miesiąca.

Uznanie Maksymiliana Igo przez Stany Zjednoczone byłoby wypadkiem przeważnym i szczęśliwym dla Francyi, ale nic o tem nie słychać, chociaż starania margr. Montholona w Washingtonie są gorliwe. Jego kolega angielski nie ma mu w tem bardzo pomagać, a kolega rosyjski prawie jawnie mu przeszkadza. Francya rachuje na interesa dwóch krajów i wpływ dzienników amerykańskich, a zatem na czas, czas może długi. Wiadomości o skutkach wyprawy na Negretego są sprzeczne. Nie musiano jednak odnieść nad nim stanowczego zwycięstwa.

Adjutant jen. O'Donnela, który udał się był do Plombières, nie miał misyi ułożenia zjazdu dwóch koron, lecz przeproszenia, że z powodu choroby ojca króla i powrotu dworu hiszpańskiego do Madrytu, zjazd nastąpić nie może. Przypuszczają jednak, że jeżeli ojciec króla nie umrze, zjazd będzie tylko trochę spóźniony.

Akademia dała nagrodę panu Teofilowi Lavallée za broszurę „Granice Francyi", w któréj jest wyrażna mowa o Renie.

Są tu pp. de Sartiges i Malaret, pełnomocnicy z Rzymu i Florencyi. Jest i jen. Montebello. Powiększenie wojska papieskiego, o którem donoszą, dowodziłoby, że Ojciec Swięty przyjmuje swoje stanowisko i że gotuje się na opuszczenie Rzymu przez wojska francuskie. Od czasu jak napisał list do Wiktora Emanuela, tj. jak okazał chęć pogodzenia się z Włochami z potrzeb religii katolickiéj w Europie, Papież zyskał w opinii francuskiéj. Nowe starania o pogodzenie nie rozpoczęły się jeszcze i zaczną się zapewnie dopiero po włoskich wyborach, ale że się w końcu udadzą, widać to ze spokoju opinii we Włoszech, z opuszczenia przez nią Garibaldego, i z dymisyi ministra Vacca. Losy układów między Prusami a Austryą o Szlezwik wpływają na projekt pogodzenia Włoch z Austryą. Od czasu jak Austrya jest mniej źle z Prusami, sfery rządowe przeczą, aby zbierało się na rzeczony projekt.

Margr. de Dampierre cofa swą kandydaturę w departamencie Landes. Hr. Walewski będzie więc wybrany bez trudności. Nowy prezes Izby jest obecnie w Paryżu. Nie kryje się on, że nie ubiega się o tę godność, że jest do jéj przyjęcia zmuszony. Cesarz domaga się od niego tego poświęcenia. Monarcha liczy na duch pojednawczy hrabiego w Izbie a takt jego żony poza Izbą.

Za kilka dni dowiemy, się kto będzie wybrany na deputowanego w Aisne. P. Marsaux, kandydat rządowy, dostał tylko 12,319 głosów, ale nie jest to dowód, aby miał uledz przed opozycyą.

Od czasu, jak głosowanie powszechne zaczyna mniéj wierzyć w cesarstwo, dają się tu słyszeć rozmowy bardzo ciekawe. Wielka liczba dawnych orleanistów, rozumie się obywateli a nie menerów, nie szuka wcale nowego zamętu i co więcéj wzdryga się na pamięć Ludwika Filipa, Guizota, Thiersa itd. Orleanizm zanurzyłby Francyą w wolnościach bez liku a zapomniałby jak tu mówią o „wielkich interesach" tj. o stanowisku Francyi na zewnątrz. Orleaniści o których mówię, wzdrygają się na pamięć systemu orleańskiego i co więcéj, przekładają cezaryzm nad system narzucony Cesarzowi przez ks. Morny i jego przyjaciół. Z patryotyzmu, ogrom orleanistów, wychowanych na ideach angielskich, nie jest nawet za powiększeniem wolności i chętnie przyjąłby ministerstwo ks. Persigny. Republikanie rozumują inaczéj. Według nich cesarstwo nie jest w stanie przeobrazić Europy. Oni to przez *Siècla*, *Temps* i *Avenir National* wznawiają pamięć dnia 10 sierpnia pierwszéj rewolucyi.

Na giełdzie ciągnie się zażarta walka między Pereirem, imperyalistą, a Rotszyldem, orleanistą. Pierwszy gra na podwyżkę a drugi na spadek. Pereire zakupił wiele papierów. Zachodzi kwestya, czy będzie mógł długo je zatrzymać. Tak Pereire jak Rotszyld mają obok siebie towarzystwa bankierów czyli syndykaty, ale w tych syndykatach dobréj wiary jest mało.

Rzym 11 sierpnia.

Ważném jest postanowienie, przyjęte na jednem z ostatnich posiedzeń rady ministrów, pomnożenia wojska papieskiego. Nikt się tego nie spodziewał, albowiem rząd papieski, jak wiadomo, stawił niezłomny opór naleganiom hr. Sartiges i jenerała Montebello w tym względzie. Obecnie zaś, aby to postanowienie powziąść i ogłosić, czekał wyjazdu ich obu dla pokazania, iż nie ulega obcym wpływom, lecz działa z własnej inicyatywy. Krok ten niemałe zdumienie obudził. Ojciec św. dotychczas odpowiada zawsze i ciągle, że nowych ochotników zaciągać nie pozwoli, boby mu ich wymordować powtórnie pośpieszono jak pod Castelfidardo. Dodawał, iż przyrzeczeniom Piemontu nie wierzy, a nawet wiedzieć o nich nie chce i nie może, albowiem ignornje konwencyę. Kardynał Antonelli zaś jeszcze przeciwniejszym się okazywał pomnożeniu armii, i przed kampanią jenerała Lamoricière wystąpił z bezwarunkową opozycyą przeciw całemu jej planowi oraz wszystkim krokom wojskowym i wojennym, jakie podówczas czyniono. Opozycya ta była nawet główną kością niezgody między nim a ministrem broni. W ostatnich czasach sytuacya tak się dalece była zmieniła, że sam msgr Mérode kwoli Papieżowi począł się opierać radom Francyi i przesłał nawet do dzienników belgijskich, aczkolwiek bez podpisu, długi memoryał o niedżyteczności i niepodobieństwie utworzenia lub powiększenia wojska papiezkiego. Owóż teraz po wzajemnem zbliżeniu się obu ministrów i po wyjeździe napoleońskich przedstawicieli, sam kardynał Antonelli, z podziwem wszystkich, miał się oświadczyć za potrzebą tego, co najgłośniej i najstalej przedtem ganił. Uchwalono zatem postawienie całej papiezkiej armii na stopie wojennej, nową pożyczkę 15 milionów franków i nowe puszczenie w obieg konsolidatów rzymskich na 500,000 szkudów (5 milionów złp.). Środki te byłyby może skutecznemi, gdyby nie ciężyło corocznie na skarbie papiezkim owe 20 milionów fr. publicznego długu odpadłych prowincyj.

Jednakowoż dowodzą one, iż dwór rzymski, chociaż o konwencyi dotychczas urzędownie nie wie, poczyna się przekonywać, iż wykonaną zostanie, i przedsiębierze zaradcze przeciwko temu kroki. Gdy hr. Sartiges na ostatniem posłuchaniu, jakie miał u Ojca świętego, pokilkakrotnie mu powtarzał, że konwencya jest rzeczywistością i że wykonanie jej jest nieuniknionem, Papież zniecierpliwiony odparł: „Przecież nie jestem do tyla ograniczony, abym tego nie miał był pojąć oddawna; wiem, wiem dobrze panie hrabio, że Rzym opuścicie i gotują się do tego." Tylko z pomiędzy prałatów nadwornych utrzymuje wielu jeszcze niezłomnie, iż Francuzów — że wyrazów jednego z dygnitarzy użyję — widłami nawet nie wypędzi z Rzymu; ale tych niedowiarków, coraz zresztą ubywających, napełnił trwogą sekretarz stanu, gdy w tych dniach w Castelgandolfo, wychodząc ze zwykłej sobie dyplomatycznej zagadkowości i dwuznaczności, rzekł w obec ich zaprzeczeń: „Powiadam wam zaprawdę, iż w 1866 r. ani jednego Francuza w Rzymie nie stanie." Ludzie tedy będący tutaj u steru władzy przeświadczyli się o niezbędności zmienienia dotychczasowej biernej postawy swojej i przedsiębrania zaradczych środków; ale jeźli się z niemi opóźnili tak znacznie, to dla tego jedynie, iż chcą uniknąć podejrzenia, że dwór rzymski stosuje się do konwencyi z 15 września i do rad francuzkich. Zdaniem wielu, jestto tylko próżna subtelność w tak uroczystych chwilach.

Przyszły konsystorz odbędzie się napewno we wrześniu w Castelgandolfo, bo Ojciec święty, jak się zdaje, przed październikiem do Rzymu nie wróci. W alokucyi, jaką będzie miał w tej okoliczności, dotknie układów z Włochami; tutejsi dostojnicy powiadają, iż po okóliaiku p. Drouyn de Lhuys w tym przedmiocie, który we świecie dyplomatycznym znany już jest *in extenso*, Papież nie mógłby dłużej zachować milczenia. Jaki jest przyszły los układów i czy istnieje jaka nadzieja wznowienia onych? Trudno dotąd powiedzieć. Kardynał Antonelli oświadczył nader stanowczo w tych dniach, iż dwór rzymski najmniejszego ustępstwa nie uczyni, że rząd włoski najpewniej także nie odstąpi od swego programu, i że wypada przeto uważać tę sprawę za całkiem chybioną. Atoli Ojciec święty rozmawiając z jednym z dyplomatów przy sobie uwierzytelnionych wyrzekł świeżo słów kilka wielką doniosłość mają-

cych i rokujących nadzieję, że zobopólne porozumienie nastąpi niezadługo.

Austrya wystósowała do gabinetu madryckiego za pośrednictwem posła swego w tej stolicy wielce dosadną notę potępiającą uznanie Włoch przez Hiszpanią. W nocie tej hr. Mensdorff pisze, iż Hiszpania zawiodła wszystkie nadzieje rządu cesarskiego i że uchybiła wszystkim tradycyom własnym. Bar. Bach, który był już na wyjezdnem do Wiednia, uwiadomiony telegraficznie o tej nocie zatrzymał się oczekując, aż mu hr. Mensdorff nadeśle jej odpis dla doręczenia go Ojcu świętemu. Skoro go odbierze, uda się do Castelgandolfo, i oświadczy, że to jest jedyny krok, jaki Austrya zdołała w tej chwili uczynić dla Stolicy świętej, której, o ile będzie w jej możności, popierać nie przestanie wszystkiemi moralnemi środki, jakiemi rozporządza. Oprócz tej platonicznej pomocy, gabinet wiedeński nie zdaje się usposobionym nic dla Rzymu uczynić; chyba że w skutek uchwalonego pomnożenia wojska papiezkiego przyśle parę pułków, któreby mundur tutejszy przywdziały.

O. Beikx jenerał jezuitów niebezpiecznie jest chory. Dotąd cholera nie zawitała do Rzymu, ale w Ankonie straszliwie grasuje. Miasto stoi pustkami, gdyż 16 tysięcy mieszkańców z niego uciekło. Rozstrzelanym został artylerzysta papiezki Diotellevi za mężobójstwo. Rzym cały z tego powodu grał wczoraj w loteryą, stawiając numera daty egzekucyi i wieku rozstrzelanego. Znaleziono w Tybrze we Fiumicino ciało kapitana żandarmeryi papiezkiej Bochart, który zniknął był przed kilką dniami. Trup był nagi.

Powtarzamy tu udzielone *Gazecie Narodowej* sprawozdanie pod napisem: „Krajowe fundusze naukowe.“

Fundusze te dzielą się: *a*) na właściwe naukowe; *b*) na stypendyjne.

Fundusz właściwy naukowy powstał z zajętych majątków:

1) pojezuickiego, który wynosił w roku 1793	384,529	złr. 7½ c.
2) pijarów w Rzeszowie, który wynosił w r. 1793	6,250	„
3) akademii uniwersyteckiej, dalej tak zwanej „Bursana“, kolegium jurydycz. i akad. i seminarium academicum w Krakowie	52,851	„
4) Collegium nobilium we Lwowie	15,000	„
5) Kontuberniów krakowskich	18,775	„
6) naukowego pojezuickiego	10,000	„
7) misjonarzy w Horodence i pijarów w Warężu	25,000	„
Razem..	512,405	złr. 7½ c.

Fundusze te wzrosły dziś do wysokości 936,359 złr., z których wydzielono:

A) dla funduszu szkolnego:

w papierach publicznych oprocentowanych wartości im	415,884	złr.
u prywatnych hypotekowane	136	„

B) dla funduszu naukowego:

w papierach publicznych oprocentowanych wartości im	509,719	złr
na dobrach prywatnych ulokowane	10,620	„
Razem..	936,359	złr.

Z których odsetki przynoszą rocznie około 50 tysięcy zł. w. a.

Inne dochody ma fundusz ten jeszcze w taksach, które pobierane bywają w skutek rozporządzenia z dnia 9 sierpnia 1789 r. po 1 złr. od spadków majątkowych po zmarłych włościanach, profesionistach i mieszczanach, których pozostałość więcej jak 300 złr. wynosi. Inne przychody drobne niewielką liczbę tworzą, a niedobór pokrywał skarb publiczny dotacyą; wydatki bowiem na cele naukowe i szkolne przewyższają dochody.

Fundusz główny doznał jednakże uszczerbku z przyczyny nieodpowiedniego zarządu. Tak n. p. utworzono z niego 20 miejsc stypendyjnych po 100 złr. wyłącznie dla tak zwanych Rutenów r. Rusinów. Z jakiej przyczyny to odrębne utworzenie stypendyów nastąpiło z funduszu, który nie ma przewyżek, możnaby rozpisać się szeroko; nie chcąc jednak zapuszczać się głębiej, powiemy krótko, że erygowanie stypendyów wyłącznie dla Rusinów z funduszu czysto polskiego jest pokrzywdzeniem tem większem, że krajowe stypendya istniejące dla mieszkańców obu obrządków zarówno przystępnemi były i są.

Dalej wydzieliło ministerium pana Schmerlinga samowolnie z funduszu szkolnego pod A. w roku 1862 kwotę 117,200 złr. na fundusz szkoły izraelickiej, bez zasięgnienia zdania reprezentacyi krajowej, i bez względu na pochodzenie tych funduszów, będących religijno-katolickiemi. Pragniemy szczerze oświaty starozakonnych galicyjskich, lecz na takie uszczuplenie funduszu narodowo-religijnego na cele kompletnie antinarodowe, kraj przystać nie może. Szkoły publiczne krajowe są otwarte dla użytku wszystkich mieszkańców zarówno, przeto i starozakonnym wolno uczęszczać do nich. Nie sprzeciwialibyśmy się utworzeniu szkół nowych, byle ich urządzenie odpowiadało wymogom narodowości i historyi kraju naszego, — lecz tendencya szkół izraelicko-niemieckich jest dla naszej narodowości jako też historyi tak monstrualnie nieżyczliwą, że stawia dosłownie mur chiński pomiędzy nami a dzielnicą izraelską, i tworzy nowomodne ghetto, do którego już nie obskurantyzm średniowiecznych fanatyków, ale stokroć zjadliwsza idea tak zwanego postępu i zdobyczy moralnych germanizmu — naszych żydów wtłacza, i tym sposobem na hańbę cywilizacyi prawdziwej nowe zamieszki, niechęci i zawiści sieje. Dość mamy na sztucznej niezgodzie z Rusinami, — da Bóg, że rozum i poznanie wezmą przecież górę — i rozchwieją te doktryny, które zwolenniki reakcyi i głupoty rozkrzewiać radzą. Chcąc tedy zapobiedz wcześnie nowym kłopotom, powstajemy tem silniej przeciw utworzeniom szkół izraelicko-niemieckich, — i wszelkie prawo mamy za sobą, gdy żądamy, ażeby wzięte z funduszu naukowego katolickiego 117,200 złr. oddane mu zostały z należnemi odsetkami.

Fundusze stypendyjne są, jak na biedną Galicyę, dość znaczne i mnogie. Widząc, ile publiczność nasza tą sprawą się interesuje, wypisujemy tu wszystkie istniejące fundacye stypendyjne.

A) pod zarządem wydziału krajowego będące:

1. Fundacya ś. p. Andrzeja Zalchockiego: 2 stypendyja familijne po 157 złr. 50 kr., a 22 stypendyów szlacheckich po 105 złr.

2. Fundacya J. Żurakowskiego: 9 miejsc po 262 złr. 50 kr., 8 po 210 złr., 6 po 157 złr. 50 kr.

3. Fundacya A. Gołuchowskiego: 1 stypendyum na 300 złr., 2 styp. po 200 złr.

4. Fundacya K. Lewickiego: 1 stypendyum na 300 złr., 2 styp. po 200 złr.

Fundacye nowe: Towarnickiego i Popkiewicza, jeszcze nie weszły w życie, zaś styp. hr. Worcelowej istnieje przy zakładzie narodowym Ossolińskich.

B) Wydziałowi krajowemu jeszcze nie oddane, w administracyi c. k. rządu będące fundacye: *a*) Głowińskiego z dobrami Winniki 22 po 210 zł. 92 po 157 zł. 50 c. *b*) Zawadzkiego 1 na 200 zł., 14 po 150 zł. *c*) Russiana Matczyńskiego 1 na 200 zł., 4 po 150 zł. *d*) Potockiego 2 po 200 zł., 4 po 150 zł. *e*) Extrakordonale 3 po 200 zł., 15 po 150 zł. *f*) Żebrowskiego 7 po 200 zł., *g*) Eichhorna 1 na 120 zł. *h*) Hauera 1 na 61 zł. *i*) Sieleckiej 1 na 200 zł. *k*) Krausnekera 2 po 200 zł. *l*) Jarosławskie 2 po 100 zł. a 2 po 60 zł., 1 na 80 zł., 1 na 60 zł. *m*) Brzeskiego 1 na 100 zł. *n*) Bema 5 po 50 zł. *o*) Przemyskie 1 na 80 zł. *p*) Drohobyckie 5 po 80 zł. *q*) Łosiow 4 po 100 zł. *r*) Nahaczowskie 2 po 16 zł. 48 c. *s*) Kulczyckiego 1 na 104 zł. 10 c., 1 na 41 zł. 40 c. *t*) Kisielickiego 1 na 110 zł. *u*) Niezabitowskiej 3 po 200 zł., 1 na 150 zł. *w*) Rappaporta 1 na 100 zł. *x*) Brzeżańskie 1 na 60 zł. *y*) Sniatyńskie 2 po 80 zł. *z*) Kar. Ludwika 2 po 150 zł. *aa*) Fund. nauk. 5 po 160 zł. i 20 po 100 zł. dla Rutenów. *bb*) Brześciańskiej 1 na 50 zł. *cc*) Borkowskiego 2 po 100 zł. *dd*) Dobrzańskiego 10 po 40 zł. *ee*) Poźniaka 1 na 20 zł. *ff*) Glinieckiej 3 po 100 zł. *gg*) Lwowskie gminne 3 po 120 złr. *hh*) izraelickie 1 na 120 złr. *ii*) Mikołajewskie 3 po 100 złr., *kk*) Brzeżańskie 1 na 60 złr. *ll*) Medyńskiego 1 na 105 złr. *mm*) Samborskie 2 po 60 złr. *nn*) Stryjskie 1 na 100 złr. *oo*) Königsberga 1 na 9 złr. 45 c. *pp*) Mikiewicza 1 na 55 złr. 65 c. *qq*) Stawieckiego 1 na 75 złr. *rr*) Sądeckie 1 na 128 złr. *ss*) Fussorjusza 3 po 15 złr. *tt*) Janowskiego 2 po 61 złr. *uu*) Nielepiecka 1 na 18 złr. *ww*) Rzeszowskie 1 na 109 złr. *xx*) Stanettego 1 na 5 złr. *yy*) Wadowickie 1 na 53 złr. *zz*) Humberta z rocznym dochodem 661 złr. 85 centów. *a*) Śniadeckiego 2 po 76 złr. E. Leduchowskiego 1 na 294 złr. 77 c. *b*) Małeckiego 9 po 81 złr. 2 Jakubowskiego 1 na 93 zł. 3 c. Trzeińskiego 4 po 161 złr. 3 Raciborskiego 1 na 75 złr. *u*) Miroszewskiego 3 po 200 złr. *i*) St. Jurskie 2 po 100 złr. *k*) Königsberga 1 na 300 złr. A) Brzezińskiego 2 po 105 złr. M) Bieleckiego 2 po 78 — 75 złr. a 2 po 52, 50 złr. prócz tego dwadzieścia kilka stypendyów pomniejszych.

Wydział kraj. żądając oddania funduszów, żądał zarazem i oddania fund. naukowych i stypendyjnych, na co c. k. namiestnictwo po zdaniu relacyi i odebraniu odpowiedzi od c. k. ministeryum stanu, zawiadomiło wydział krajowy, że co do funduszów właściwych naukowych, pan minister stanu zachować chce dla c. k. organów rządowych dotychczasowy wpływ i kompetencyę nieograniczoną, — co zaś do funduszów stypendyjnych pod lit. B. wypisanych oświadczył: że takowe nie policza do fundacyj krajowych. Nie wsmak widać było p. Schmerlingowi, że rozdawnictwo stypendyów przejść miało do rąk prawnych — monarchicznym dyplomem i statutem krajowym — onaczonych. — Same imiona dawców i fundatorów, głoszą przybyszowi i obcemu, jakiej natury są te fundacye: a jeśli listy ich fundacyjne nieoznaczyły od razu reprezentacyi krajowej jako organu, któremuby zarząd miał przysłużać, to nie może uważane być dziś jako jasna wola fundatorów; — artykułowanie zapisu musiało być zastósowane do owczesnej formy zarządu kraju całego. Zresztą chodziło dawcom więcej o właściwy cel dobroczynny, aniżeli o formę; nie mogli oni obliczać i kreślić następstw, które zmiany polityczne za sobą pociągają, bo obliczania i przypuszczania podobne w on czas dozwolonemi nie były. My sami nie przypuszczaliśmy nigdy, aby sprawa ta, która prawdę mówiąc pomiędzy pytajnikami o autonomii krajów podrzędną gra rolę, na tyle przeszkód natrafiła, i p. ministra aż do krzywej interpretacyi praw monarchicznych zniewoliła. Że te fundusze dotąd spoczywały w administracyi rządowej, to jeszcze nie uprawnia żadnego ministeryum wzbraniać ich oddania reprezentacyi krajowej, pod której zarząd wedle przepisu dyplomu październikowego i ordynacyi krajowej należą; samowolne więc rozporządzenie p. ministra powinno tem więcej zniewolić reprezentantów kraju do zajęcia się szczerego tą sprawą, i odebrania funduszów tak znacznych z rąk niewłaściwych.

Gdy referat dotyczący przy wydziale krajowym w rękach godnych się znajduje, my z spokojną ufnością korzystnego załatwienia tej sprawy oczekujemy.

Wiedeń 15 sierpnia. Wszelkie wątpliwości o zjeździe N. Pana z królem pruskim rozstrzyga następujące doniesienie półurzędowej *Gen. Corresp.*: „Z wiarogodnego źródła dochodzi nas wiadomość, iż N. król pruski zamierza opuścić Gastein w dniu 19 b. m., tudzież, iż w dniu tymże powinnoby nastąpić spotkanie JKMości z Cesarzem.“

Pomimo warunkowego trybu, w który dziennik półurzędowy przybrał swoje doniesienie, zjazd jest już rzeczą niewątpliwą. Twierdzą, iż list własnoręczny, który N. Pan w przeszłym tygodniu odebrać miał od króla pruskiego, utorował drogę do zjazdu. Tak więc zasługa zażegnania chmur zawisłych nad przymierzem niemieckich mocarstw przynależałaby i tym razem osobistej interwencyi monarchów. Fakt ten znajduje poniekąd swój objaw w tej okoliczności, iż ani hr. Monsdorff, ani p. Bismark nie ukażą się przy boku swych monarchów.

— Kanclerz nadworny węgierski p. Majlath i tawernik br. Sennyey, udali się w dniu wczorajszym do Ostrzyhomia w celu odwiedzenia kardynała-prymasa Scitowskiego.

— Nie od dziś dnia dopiero obiegały pogłoski, iż reforma w zarządzie administracyjnym rozpocznie się od Czech. Korespondent z Pragi do nowej *Presse* dowiaduje się co następuje o zmianach zamierzonych, które bez wątpienia będą normą dla zmian i w innych krajach koronnych zaprowadzić się mających: Czechy mają być podzielone na 16 urzędów obwodowych. Dotychczasowe urzędy powiatowe zostaną zniesione. Zakres działalności gmin i reprezentacyj powiatowych zostanie rozszerzonym: do nich należeć będzie pobór, a może i rozkład podatków. Przesyłka podatków odbywać się będzie przez pocztę, przez co urzędy podatkowe staną się zbytecznemi. Podatki stałe przesyłane będą do namiestnictwa, niestałe do administracyi dochodów niestałych. Zapowiedzianom jest także zniesienie prokuratoryj skarbowych, które zastąpią obrońcy prawni podlegli bezpośrednio praesidium namiestnictwa. Rozwiązaną zostanie również buchalterya nadworna, która w każdym kraju koronnym przydzieloną zostanie do buchalteryi państwa, rozpadającej się znów na władzę obrachunkową administracyjną, stanowiącą wydział odrębny w namiestnictwie i na władzę kontroli, od namiestnictwa niezależną.

Korespondent podawszy plan zamierzonej reorganizacyi w powyższym zarysie, słuszną czyni uwagę, iż pierwszem następstwem takowej będzie zwiększanie się proletaryatu urzędniczego.

— Komisya powołana przez ministra skarbu do narad nad reformą poboru podatków od produkcyi cukru, gorzałki i piwa, odbyła w poniedziałek pierwsze swe posiedzenie. Prócz szefa sekcyi p. Kappela Savenaua i radzcy ministeryalnego Desserego powołani zebrali się w liczbie 22, między którymi znajdowali się także przemysłowcy z Węgier. Galicyę reprezentował sam tylko książę Karol Jabłonowski. P. Kappel-Savenau zagaił posiedzenie odczytaniem memoryału o trybie zastąpienia opłatą ryczałtową téj sumy, którą rząd pobierał dotychczas jako podatek roczny od produkcyi cukru, gorzałki i piwa. Zamiarem jest rządu oznaczywszy stałe sumę takową za porozumieniem się z producentami, zapewnić sobie wpływ jéj corocznu do skarbu państwa, pozostawiając producentom rozkład téj sumy między siebie.

Podatek konsumpcyjny wynosił w r. 1863, do kąd sięgają wykazy urzędowe, od produkcyi cukru 6,989,839 złr., a od wypalania gorzałki 15,625,119 złr. Te sumy stanowić będą zapewne podstawę żądań zarządu skarbowego. W rezultacie porozumienia zyskałby skarb państwa koszta utrzymania nadzoru przy cukrowniach, gorzelniach i browarach, którego dotychczas dopełniała straż skarbowa, kosztowna a mało przydatna. Szczegółowe rozwinięcie projektu rządowego, podamy pod rubryką wiadomości handlowych.

— Br. Hock zamianowanym został członkiem rady stanu. Nominacyę podaje dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska*.

— Pozostawiamy *nowej Presie* zupełną odpowiedzialność za plan operacyi finansowej, który dziennik ów hr. Larischowi przypisuje. Główne rysy tej operacyi są następujące:

Znaczków pieniężnych, z hipoteką opartą na dobrach rządowych puszczonych będzie w obieg za sumę 120 milionów złr., odpowiednią łącznej sumie pieniędzy papierowych à 1 fl. i 5 fl., które mają być ściągnięte z obiegu.

Znaczki takowe nie będą miały kursu przymusowego, atoli sama potrzeba drobnych znaków pieniężnych w braku innych utrzyma je w obiegu. Operacyą tą pomniejszy się dług bankowy o sumę 120 złr.

Przeciw temu projektowi, prócz licznych nader ekonomicznych zarzutów, występuje i brzmienie statutów bankowych z r. 1863, które prawo emisyi asygnacyj nieprocentowych, z przymusowym obiegiem, na okaziciela brzmiących wyłącznie dla banku zastrzegają.

Doniesienie powyższe *N. Presy* zewsząd doświadcza zaprzeczenia. *Wanderer* który nasilniej przeciw niemu występuje, zapewnia, iż minister skarbu nie myśli w tej chwili o znaczniejszej operacyi finansowej, a to tem pewniej, iż najznaczniejsza w przyszłości operacya finansowa zależną będzie od reform wewnętrznych. Najbliższe potrzeby zaspokoją: jak twierdzi *Wanderer*, przyjaciele (?) hr. Larischa wszystkie spłaty niszczane będą regularnie, tak, że akt bankowy najmniejszego nie dozna szwanku. Tymczasem polecono właściwym władzom, aby jak najrychlej nadesłały opis dóbr rządowych wraz z dokładną ich klasyfikacyą i oszacowaniem.

— Jeden z naczelników stronnictwa adressowego w sejmie węgierskim z r. 1861 Jerzy Bartal, zamianowany został teraz wice-prezesem namiestnictwa peszteńskiego.

Królestwo Polskie.

Rząd rosyjski zakłada szkoły w Lubelskiem i na Podlasiu z wykluczeniem języka polskiego. Nauki mają być w nich wykładane w języku ruskim, jak mówi rozporządzenie rządowe, właściwie zaś w rosyjskiem, gdy, jak już nieraz pisaliśmy, nazwa rosyjski i ruski stała się teraz urzędownym synonimem. Szkoła w Biały na Podlasiu, gdzie Kraszewski pierwsze pobierał nauki, i szkoła w Krasnymstawie zostają zwinięte, a w miejsce ich zaprowadzone gimnazya rosyjskie pod pozorem, że lud tam jest po części obrządku unickiego. Oto jest dotyczące rozporządzenie Komisyi Rządowej Oświecenia:

„Na zasadzie najwyższego rozkazu, wydanego na dniu 28 kwietnia (10 maja) roku bież., urządzone zostają następujące zakłady naukowe dla ludności ruskiej wyznania grecko-unickiego: Gimnazyum ruskie o 7miu klasach i kursa pedagogiczne dla sposobienia nauczycieli do szkół początkowych ruskich grecko-unickich w mieście Chełmie, oraz progimnazyum ruskie o 5ciu klasach dla tejże ludności w Biały. Gimnazyum ruskie w Chełmie, w myśl pomienionego wyżej najwyższego rozkazu, utworzone będzie ze szkoły powiatowej w Krasnymstawie, która w skutku tego zostaje zwiniętą; a progimnazyum ruskie o 5ciu klasach w Biały, na mocy tegoż najwyższego rozkazu, utworzonem będzie ze szkoły powiatowej o 5ciu klasach w Biały. Wykład nauk tak w gimnazyum ruskiem w Chełmie, jak i w progimnazyum ruskiem w Biały, rozpocznie się z dniem 15go (27) września rb. Do zakładów powyższych, urządzonych właściwie dla Greko-Unitów, dozwala się jednak przyjmować kandydatów innych także wyznań, lecz na kursa pedagogiczne ruskie, jakie w mieście Chełmie urządzone być mają, przyjmowani będą wyłącznie sami ruscy wyznania grekounickiego.“

Korespondent warszawski do *Breslauer Ztg* donosząc także o tej szkole, robi następującą uwagę: Do dążności tej przemiany dodamy tylko to, że Krasnystaw jest jednem z większych i zamożniejszych miast Królestwa, gdzie uczęszczanie do szkoły zamieniło się już w stałą potrzebę, kiedy w Chełmie jeszcze długo trzeba będzie czekać zanim mieszkańcy pomyślą o posyłaniu dzieci do szkoły. Grzechem Krasnegostawu jest tylko to, że jego ludność jest czysto polską, kiedy Rusinów około Chełmu uważa rząd za łatwiejszych do zmoskwicenia. Także dotychczasowe gimnazyum w Białe, nadto w Lubelskiem, zamienione zostało w gimnazyum rosyjsko unickie.

Ten sam korespondent donosi, że na korzyść czterech miast w Królestwie dotkniętych niedawno pożarami, a mianowicie Kałuszyna, Siedlec, Piotrkowa i Pilicy odbędzie się wkrótce loterya fantowa i koncert w ogrodzie saskim, czem zająć się ma komitet obywatelski pod przewodnictwem jenerała Witkowskiego. Czy publiczność nie będzie baczyć na prezesa komitetu, który jej zaufania nie posiada, a tylko zważać będzie na komitet obywatelski, czyli innemi słowami: czy publiczność weźmie w tej loteryi i koncercie udział lub nie, to się dopiero pokaże. Składka bowiem rozpisana przez znienawidzony *Dziennik warszawski* zupełnie się nie powiodła; tymczasem przyniósł koncert przez obywateli urządzony 10,000 złotych. Przytaczamy to tu, powiada korespondent, ponieważ dowodzi ten fakt, że znana dobroczynność Warszawian nie ustała; tylko nie chce, aby wojsko i policya nią się opiekowały.

Co się tyczy pożarów, które dzienniki niemieckie biorą wprost, jak się zdaje, za podpalania zrobię uwagę, że ludzie rozsądni przekonani tu są o mylności takiego przypuszczania. Każdy sobie przypomni, że takie częste pożary powtarzają się od czasu do czasu w lecie w Królestwie; były one zawsze powodem do obostrzenia przepisów tyczących się ognia, w skutek czego zwykle następowało kilka lat spokojnych. Jenerał Berg wyznaczył z powodu tych pożarów osobną komisyę śledczą w cytadeli pod przewodnictwem pułkownika Łebediewa. O kilku miastach, w których były pożary, komisya już zapewne się przekonała, że ogniа tam nie podkładano. Być może, że się wykaże, iż podłożono gdzie ogień w celu rabunku i kradzieży; wszelako chcemy tylko zaprzeczyć przypuszczeniu, jakoby banda rozszerzona po całym kraju systematycznie podkładała ogień z rewolucyjnych lub innych pobudek.

Jenerał Berg posyłał tutejszego jubilera Waniorskiego do Częstochowy dla oszacowania klejnotów i kruszców szlachetnych tamtejszego bogatego kościoła i oznaczenia ich wartości. W ciągu kiedy się tem zajmował zachorował tam Waniorski i umarł tam za kilka dni, co spowodowało wysłanie wojskowej komisyi śledczej do Częstochowy, gdyż Moskale podejrzywają, że go otruto.

Dalej przytacza korespondent przykład przykrości paszportowych. Lubelska policya odmawia każdej osobie bez różnicy płci paszportu do jakiejkolwiek podróży, dopóki nie wykażą się metryką urodzenia. Tymczasem żyje tam wiele osób starszych, za których urodzenia nie prowadzono systematycznie metryki; wiele jeszcze starszych z różnych innych względów nie mogą się wykazać metrykami; zatem skazane są na siedzenie w mieście. Jednej osobie w wieku sędziwym, która dla braku metryki nie mogła dostać paszportu do kąpiel, a która starała się przekonać komisarza o niepodobieństwie dostania metryki, odpowiedział gburowato pan komisarz: „Musisz!“

— *Ostsee Ztg* podaje wiadomość, jak powiada z wiarogodnego źródła, co jej zresztą bardzo rzadko się zdarza, że reorganizacya Królestwa w tym jeszcze roku wejdzie w życie. Królestwo ma być podzielone na 11 gubernij i 80 obwodów. Stopnie władz administracyjnych pozostaną z małemi odmianami te same co dotychczas. Pod rządem krajowym z namiestnikiem na czele, stać będą rządy gubernialne, pod temi ziemskie, a pod temi wójtostwa. Od zamierzonego dawniej zaprowadzenia komisoryatów dystryktowych odstąpiono. Zamiast nich będzie w każdym obwodzie miał radca ziemski przy boku 6 do 8miu żandarmów pod komendą oficera, jako organ wykonawczy. Gminy będą zorganizowane w sposób moskiewski, tak, że gmina będzie właścicielką gruntów włościańskich z obowiązkiem czuwania nad ich utrzymaniem. Właściciele ziemscy są członkami gminy. Dobra kościelne będą zabrane, a księża dostaną stałe pensye. Proboszcz będzie miał 150 rubli, a dziekan 250; oprócz tego pozostaną duchowieństwu trudniącemu się pasterstwem dusz jura stole i ofiary za msze. Tak zwane mszne i inne daniny w naturze, będą zniesione.

Rosya.

Hamb. Börsenhalle podaje według raportu ministeryum wojny następujące data o stanie floty rosyjskiej:

D. 1go czerwca 1865 liczyła ona 258 parowców a 36 okrętów żaglowych. Wszystkie okręty wojenne, żaglowe i pancerne fregaty baterye prócz jednej, korwety, klipery, pancerne łodzie wieżowe i kanonierski są parowce; należy tu także 7 fregat parowych, 4 ces. jachtów, 61 mniejszych parowców i 18 bark parowych i jolów. Na 31 szonerów jest 25 parowych a 6 żaglowych; na 17 statków przewozowych 6 parowych a 11 żaglowych; tylko 10 bark i 2 tendery należą do floty żaglowej.

D. 1go stycznia było w robocie: 1 fregata pancerna, 1 bateryа pancerna, 1 mały parowiec i 2 łodzie kanonierskie. Statki rozłożone są na Baltyku, na morzu Czarnem i Kaspijskiem i na jeziorze Aralskiem, tudzież na wybrzeżach oceanu Indyjskiego (flotyla syberyjska). Flota w znaczeniu właściwem jest tylko na Baltyku; na innych morzach są tylko flotyle; najmniejsza jest na morzu Białem, składająca się z 2 szonerów, z parowego i żaglowego. Większa na morzu Czarnem składa się z 43 okrętów, syberyjska z 33, kaspijska z 32, na jeziorze Aralskiem z 9 statków.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 sierpnia. Jak już donieśliśmy, obchód urodzin JCMci w piątek uczczony będzie przez tutejsze Towarzystwo strzeleckie trzechdniowem strzelaniem o nagrody. Podobnież Towarzystwa strzeleckie we Lwowie i Nowym Sączu będą ten dzień obchodzić. To ostatnie ogłosiło program drukiem, którego tu nie powtarzamy, bo musielibyśmy z autorem tego programu pospierać się o gramatykę, a przedmiot zbyt poważny, abyśmy chcieli użyć tej sposobności.

— Zdrowie Dra Floryana Sawiczewskiego znacznie się polepszyło jeszcze nocy poprzedniej.

— P. Kazimierz Mirecki, malarz, po dwuletnim blisko pobycie w Brukselli i Paryżu, przybył z powrotem do Krakowa i pragnie niektóre swe prace przedstawić.

— Wczoraj w południe wypadło dziecko dwuletnie oknem z pierwszego piętra z domu p. Obrębskiego przy placu Maryackim, lecz małego doznało uszkodzenia.

— Przed półtora miesiąca z okładem zniknęła 13 letnia Aniela Kapuściakowna wychowana w szpitalu S. Łazarza i będąca na nauce szycia na Smoleńsku. Uboga jej matka, służąca, czyniła wszelkie poszukiwania, aby się dowiedzieć o miejscu pobytu swej córki, wreszcie zgłosiła się do nas, abyśmy wzmiankę o zniknięciu jej córki uczynili, bo może kto tą drogą się dowie i da znać strapionej matce zostającej w służbie przy domu ubogich Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie. Aniela Kapuściakowna ma oczy czarne, włosy ciemne, a na czole i około oczu znaki z odbytej ospy.

— W powiecie Mogilnickim w W. Księstwie Poznańskiem aresztowano w tych czasach hr. Leona Finck v. Finckenstein, który podrobił weksli na 40,000 tal. Familia jego w Berlinie, mająca wielkie wpływy u dworu, nabyła mały folwark Brzoxowiec pod Trzemesznem i tam go osadziła. Fink udawał wielkiego bogacza, chciał wszystkie majątki polskie wykupić, należał do głównych pomocników „Towarzystwa obrony interesów niemieckich“, ugaiał się za powstańcami i podżegał oficerów i urzędników pruskich przeciw Polakom i otrzymał nawet order za gorliwość swoją. Tymczasem jest to prosty oszust. W proces jego wmieszanym będzie właściciel Murowanej Gośliny Winterfeld, który o fałszerstwach Finka wiedział i osłaniać je starał się.

— Donieśliśmy już o upadłości dyrektora teatru niemieckiego we Lwowie p. Schmitdas. Sąd lwowski uwięzić go kazał jako pod jrzanego o bankructwo fałszywe, a ponieważ padło podejrzenie na jego żonę, gdyż opuściła Lwów przed samem zgłoszeniem się męża do upadłości, przeto wysłano za nią telegrafem list gończy. Pani Schmidts przytrzymana w Niemczech złożyła pieniądze, które miała przy sobie wynoszące około 8,000 złr. i wróciła do Lwowa, gdzie ją wierzyciele aresztowali za długi jako podpisaną na wekslach. Teatrem niemieckim we Lwowie zarządza teraz były dyrektor policyi p. Lorensi, otrzymując zapomogi z funduszu Skarbka.

— W dniach 3, 4 i 5 sierpnia stawał przed sądem karnym we Lwowie Jan Swietnicki posługacz filialnego zakładu bankowego we Lwowie, oskarżony o kradzież 1,000 i 5,000 złr. W lutym 1863 zginęło bowiem a kasy tego zakładu 1,000 złr. A ponieważ wtedy Swietnicki wbrew przepisom znajdował się po za kratką oddzielającą kasę i płatnika, ponieważ wydawał więcej pieniędzy niż mógł ich posiadać i ponieważ przegrał, jak się chwalił, w loteryę 600 złr, wygrawszy poprzednio 800 złr., przeto padło na niego podejrzenie. Swietnicki badany zeznał, że przegrał tylko 50 do 60 złr. W styczniu znów 1864 urzędnicy tej filii bankowej zapakowali do trzech skrzynek 300,000 złr. w banknotach przedziurawionych i mających być przesłanemi do Wiednia dla zniweczenia ich. Swietnicki otrzymał nakaz opakowania tych skrzynek i oddania ich na pocztę, wypisawszy wagę każdej skrzynki. Pieniądze te były naznaczone jako „stare druki“; dla tego poczta zwróciła z łatwością jedną skrzynkę Swietnickiemu, gdy tenże oświadczył, że wagę jej podał mylnie. Z tej skrzynki, jak się potem przekonano, ubyło 5,000 złr. piątkami. Swietnicki oddany pod śledztwo zaparł się, a sąd wyrokiem w d. 9 sierpnia zapadłym uwolnił go dla braku dowodu.

— W 3 b. m. straszna burza nawiedziła Lublin i okolicę jego. Grad padał wielkości orzechów laskowych, a śród niego duże kawałki lodu krystalizowanego. Wieś Zembrzyce prawie do szczętu zburzoną została, bo chałupy włościan poobalane i pogruchotane, pola zbite gradem i wyorane nawałnicą, przedstawiają obraz zniszczenia. Mnóstwo bydła i koni zginęło pod walącemi się oborami. Na kościele dach nowy zerwany; budynki plebańskie zburzone. Lasek na Dziesiątej o pół mili od Lublina, miejsce wycieczek miejskich, jakby wymieciony, bo drzewa jego leżą połamane lub z korzeniem wyrwane. W Bronowicach pod Lublinem zerwany dach z młyna parowego i szczyt wysokiego komina zwalony. Pod tą ostatnią wsią był obóz dla wojska. Namioty jego potargane na szmaty, a rzeczy i sprzęty Bóg wie gdzie porozmoszone. Burza ta porywała ludzi, i kilkoro jest zabitych i pokaleczonych.

— W Homlu, który darowany był Paskiewiczowi z dóbr skonfiskowanych przez Cesarza Mikołaja, zgorzał w ostatnich dniach lipca pałac właściciela. W miasteczku tem było w ciągu pięciu dni trzy pożary. W tym samym czasie pogorzało miasteczko Krzesław w gubernii Witebskiej.

— Od rana dnia 14go sierpnia, już chmury z horyzontu nie ustępowały. A dopiero po 3ej po południu deszcz począł padać i odtąd ciągle deszcz i burze aż późno w noc. Dnia 15go deszcz po 10ej rosić począł, lecz późnem popołudniem i w nocy był więcej rzęsisty. Ciepło dnia pierwszego doszło do + 23°,0 od + 13°,5, zaś następnego do + 16°,8 od + 12°,4. Barometr do rana 15go spadał, odtąd zwolna szedł w górę i wskazywał dnia 16go o godzinie 6tej rano 327‴,97, termometr zaś + 11°,9 R.

— We czwartek dnia 17go sierpnia S. Anastazego biskupa wyznawcy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski Dra Rosenfelda o nakazie zapł. Izaakawi Blumenfeldowi 200 złr., kur. Dr Kratter.— Sąd stanisławowski Franciszka Wróblewskiego o wydaniu mu pozwu przez Michalinę, Maryą hr. Komorowską o przyznanie własności i wydzierżawienie rent indemnizacyjnych i kapitału z części dóbr Wołosowa; rozpr. 17 października, kur. Dr Skwarczyński.

Licytacye: W d. 5 września wydzierżawienie na lat 3 propinacyi w Starym Sączu, cena fisk. 8,200 złr. 40 b.— W d. września w Krakowie sprzedaż uprzęży konnej, starego żelaza, stali, skór, powrozów itd. (wadyum złr. 15).— W d. 21 sierpnia wydzierżawienie za podatki dóbr Rudy w pow. Rohatyńskim, cena wyw. 750 złr.— W d. 5 września wydzierżawienie na rok lub lat 3 w Stradczu w dobrach skarbowych Janowie murowanego młyna o 5 kołach cena wyw. 1972 złr.

Przyjechali do Krakowa od 15 do 16 sierpnia.

HOTEL DREZDEŃSKI: Kamocki Józef wł. dóbr z Król. Polskiego. Rozeneweig Leon Dr med. z Proszowic, Edward Milewski rejent z Kalisza, Jan Rozenbaum kupiec z Prus, Maksymilian Franciszek Rarocki sędzia z Prus, ksiądz Jędrzej Krzystyniak ze Szląska.

HOTEL POLLERA. Spitzer Michał kupiec z Wiednia, Anlock Henryk wł. dóbr z Węgier, Jabłonowski Teodor z Landsberga, Hering Fryderyk kupiec z Berlina, Spielmann Moryc chemik z Agram, Schröder B. kupiec z Prus, Radliński Robert dyr. fabryki z Czech, Rogawski Lubin wł. dóbr z Galicyi, Köhler Aleksandra z córkami z Galicyi, Blume Piotr Jan fabrykant z Lundenburga, Czachowski Adolf agronom z Polski, Lifehrtz C. z Warszawy, Montagne Bernard profesor z Anglii, Karol Ludwik Born kupiec z Eberfeld, Zanderer Karolina żona kupca z Jasła, Nagel Woldemar z Heilderbergu, Gütterman Wiliam kupiec z Bawaryi, Henryk M. ze Żywca.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O Banku Ziemskim Davida (de Cholet).

(Dokończenie).

Rozwijając dalej swój projekt, p. Dawid zaczyna znowu od porównania banku rolniczego z Bankiem Francuzkim.

Łatwem było — powiada on— Bankowi Francuzkiemu stworzyć sobie kapitał obrotowy w monecie brzęczącej do wymiany biletów na okaziciela; gdyż oprócz 182 milionów kapitału zakładowego był on upoważniony do wypuszczenia w obieg naprzód 1,200 milionów w biletach bankowych, których równowartość wpłynęła do jego kasy. Inaczej rzecz się ma z bankiem ziemskim. Ten pożyczając tylko na hipoteki, i to na długie termina nie będzie mógł puścić w obieg swych biletów prócz tylko w miarę zezwalanych pożyczek i dostanie napowrót, bądźto monetę brzęczącą, bądźto swe własne bilety jak tylko w czasie dosyć oddalonym. Nasz bank potrzebować będzie innych środków jak Bank Francuzki do utworzenia funduszu zakładowego stałego i niewyczerpanego, a którego nie będzie mógł dostać ani przez wypuszczenie akcyj, ani obligacyj. Fundusz ten ma powstać w następujący sposób:

Nasz bank ma być upoważniony przez państwo do utworzenia i wypuszczenia w obieg biletów bankowych, które mają o 28% przejść wysokość sum przez bank pożyczonych. Za pośrednictwem tych biletów przyjdzie bank do posiadania monety brzęczącej, która mu znowu do wymiany biletów na okaziciela, na gotówkę posłużyć może. Bilety będą hipotecznie ubezpieczone w połowie na własności stowarzyszonych pożyczających, a w drugiej połowie na własności zaciągających pożyczki i to bez żadnej dodatkowej uciążliwości dla tych ostatnich.

Rezultat ten osiągnięty będzie w ten sposób, że bank ziemski pożyczy zamiast 100%, tylko 88% w biletach zabezpieczonych na nieruchomościach stowarzyszonych pożyczających; a zachowa pozostające 12% w celu utworzenia pierwszej połowy funduszu zakładowego. Druga połowa czyli drugie 12% będą otrzymane przez wypuszczenie w obieg biletów bankowych, którym jako równowartość odpowiadać będą trzechletnie procenta sum pożyczonych. Wiadomo jest bowiem, że odnośnie do pożyczek hipotecznych przed notaryuszem zawartych, prawo w mądrości swojej przepisało zabezpieczenie na własności obciążonej nie tylko sumy wypożyczonej, ale jeszcze trzechletnich odsetek i nadto kosztów ewentualnego wywłaszczenia. Otóż bilety bankowe zabezpieczone inskrypcyą owych trzechletnich procentów, w połączeniu z 12% dostarczonemi przez pożyczających, utworzą fundusz zakładowy w wysokości 24% całego kapitału na nieruchomościach stowarzyszonych zabezpieczonego.

Bank ziemski winien dostać upoważnienie wymieniania swych biletów na monetę brzęczącą we wszystkich kasach państwa. Zarazem bilety te będą przyjmowane przez państwo na zaspokojenie podatków, jak znów przeciwnie monetę papierową stworzoną przez państwo bank zarówno z monetą brzęczącą na swe wartości wymieniać winien. Jak skoro tylko bilety banku ziemskiego zyskają sobie zaufanie u publiczności, bank nie będzie więcej potrzebował tak znacznego kapitału obrotowego. Wtedy będzie on mógł ściągnąć 12% dostarczonych przez stowarzyszonych pożyczających, bo drugie 12%, które według potrzeby będą mogły być wymieniane w kasach państwa na monetę brzęczącą, w miarę jak będą do banku wpływały, powinny wystarczyć na utrzymanie w toku bieżących interesów. Zresztą fundusz zakładowy, czy to znajdować się będzie w gotówce, czy w biletach, musi zostać nietknięty w kasach banku, podlegając ciągłej kontroli państwa i stowarzyszonych.

I tak pozostawałaby jeszcze jedna trudność do usunięcia, bo, ażeby bilety banku ziemskiego mogły się cieszyć zupełnem zaufaniem, trzebaby, żeby były wymieniane na monetę brzęczącą od pierwszej chwili, w której okażą się w obiegu. Tak więc bank ziemski potrzebowałby nawet przed rozpoczęciem swych czynności posiadać pewien zapas kruszcowy, aby odpowiedzieć pierwszym możliwym zadaniom wymiany swych biletów. Tutaj musi już przyjść państwo w pomoc bankowi. Właściwie chodzi tu o prostą formalność, która nie może pociągnąć za sobą najmniejszej nawet ofiary. Bo i cóż zależy na tem państwu, czy ma lokowane swe kapitały w monecie brzęczącej czy też w biletach bankowych, jeżeli ta ostatnia poszukiwaną bywa w obiegu z równą łatwością jak pierwsza? Bilet bankowy może być nawet w takim razie więcej od samego złota żądany, co dla państwa będzie jeszcze jedną rękojmią więcej. Potrójna gwarancya hipoteczna biletów banku ziemskiego, czynności jego barzo rozległe już z przyczyny samej natury warunków, w których się znajduje, znaczne zyski, które musi zrealizować, a więcej jak to wszystko: dobro publiczne, którego bank ziemski będzie silnem i niewątpliwem narzędziem— wszystkie te okoliczności muszą wpłynąć na rząd i przynaglić go do udzielania bankowi potrzebnego wsparcia. Też same przyczyny skłonią państwo do wymieniania na monetę brzęczącą biletów banku, przez ten ostatni na nieruchomości pożyczonych. Jeżeli zaś nie tylko fundusz zakładowy banku, ale nawet bilety przezeń pożyczone, na gotówkę każdej chwili będą mogły być wymienianemi, to tem samem stworzony będzie czynnik, który całą instytucyę w ruch wprowadzi, a bank będzie mógł zaraz w początku istnienia zaspokoić żądania bądźto pożyczek w biletach, bądź też wymianę biletów na monetę brzęczącą.

Gdyby jednak państwo odmówiło udzielenia swego poparcia bankowi, to i wtedy pomoc jego dałaby się w dwojaki sposób zastąpić.

Fundusz zakładowy banku mógłby być tworzony przez zaliczki sześciu albo siedmiu najbogatszych właścicieli ziemskich Francyi. Właściciele ci wszedłszy w spółkę z kilkudziesięcioma innymi, zahipotekowaliby na swych majątkach bilety, które bank ma w obieg wypuścić, i złożyliby na koszta administracyi i inne 8 do 10 milionów w gotówce, zastrzegłszy sobie w zamian znaczniejszy udział w 4% odsetkach przez wypożyczających, to jest pożyczkę biorących — od udzielonego im kapitału składanych.

Gdyby i ta kombinacya napotkała na trudności w wykonaniu, toby z łatwością przyszło zaciągnąć bankowi za upoważnieniem rządu pożyczkę publiczną, którąby najdalej w przeciągu lat 6 z łatwością mógł spłacić ze swych pewnych dochodów.

Skreśliwszy cały mechanizm banku, p. Dawid kończy swą pracę wyliczeniem zalet, jakie jego *bank ziemski* nad inne tego rodzaju zakłady wyszczególniają.

Zalety bezpośrednie są:

Bank ziemski zapewni wypożyczającym kapitały po bardzo umiarkowanym procencie, a jeszcze połowę tego procentu przysądzi właścicielom poręczającym swemi nieruchomościami bilety banku;

sprowadzi obniżenie stopy procentowej, a tem samem wpłynie na podwyższenie kursu papierów publicznych na giełdzie negocyowanych;

powiększy wartość własności ziemskiej i zapobieży jej obniżeniu zapewniając prędką likwidacyę długów hipotecznych;

doda nowego bodźca rolnictwu;

rozwinie ruch na drogach żelaznych;

otworzy państwu niewyczerpane źródło nowych podatków, a właścicielom zapewni dochody daleko wyższe od teraźniejszych.

Korzyści pośrednie są:

Bank ziemski wpłynie na poskromienie, a nawet z czasem, na zupełne wykorzenienie lichwy;

wprawi w ruch zupełnie niezwyczajny przemysł i handel;

zapobieży przesileniom pieniężnym, handlowym i finansowym;

przyczyni się silnie do wzrostu dobrobytu fizycznego i moralnego całego kraju;

stworzy nowe kapitały, które nie długo nietylko wyrównają, ale jeszcze przewyższą długi hipoteczne obecnie na własności ziemskiej ciężące;

znacznie rozszerzy zakres czynności banków obiegowych a jeszcze w wyższym stopniu powiększy ilość tranzakcyj na ruchomości i na nieruchomości zawieranych, a tem samem wpłynie na wzrost dochodów państwa;

nareszcie ułatwi w wyjątkowych okolicznościach podwyższenie podatków i stawienie czoła nadzwyczajnym wydatkom sprowadzonym przez te okoliczności.

Z tego całego wywodu pokazuje się, że bank ziemski Dawida obraca na korzyść własności ziemskiej zyski, które banki obiegowe z wypuszczanych w obieg biletów bankowych na rzecz własną exploatują. Historya ostatnich dwóch stóleci dostatecznie okazała, że jeżeli banki obiegowe na stałych są oparte podstawach, i w zbyt hazardowne nie zapuszczają się spekulacye, to na pewne umieszczenie biletów swoich rachować mogą. Gdy zaś w najgorszym nawet razie na wymianę wpływających nazad do banku biletów, zapas kruszcowy wynoszący $^1/_4$ część wypuszczonej w obieg ilości biletów wystarcza, przeto z reszty znaczne można ciągnąć korzyści, boć ta niczem innem nie jest, jak fikcyjnym kapitałem, który nic nie kosztuje, a wysokie przynosi odsetki. Ztąd możność wypuszczania biletów na okaziciela dziwnym, mistycznym powiedzieć można urokiem otoczona, przez wielu za główną prerogatywę państwa poczytaną została. Korzystały też rządy wielokrotnie z tego przywileju, bądź to same puszczając w obieg monetę papierową, bądź to udzielając tę władzę uprzywilejowanym kompaniom z zastrzeżeniem dla siebie znacznych korzyści. Po dziś dzień w jednych państwach monopolistyczne stowarzyszenia bankowe znaczne rządom awansowawszy sumy dostąpiły przywileju, że bilety ich w skutek przymusowego kursu monetę brzęczącą zastępują; w drugich wymieniane są wprawdzie bilety bankowe na kruszec, ale w inny znów sposób banki zależność swą od rządu, różnego rodzaju przywilejami mają wynagrodzone. W rezultacie państwa łatwość zaciągania w bankach obiegowych pożyczek, znacznemi okupywały stratami, a jedynie zyskującymi byli akcyonaryusze banku. Tam zaś, gdzie wypuszczenie w obieg biletów na okaziciela od żadnego nie stało się zawisłem przywileju, powstające w skutek takiego ożywienia kredytu kapitały, do podniesienia rolnictwa (banki szkockie) i przemysłu wielce się przyczyniły. — Ponieważ, zdaniem naszem porządek społeczny gwarantuje banki i ich oparcie umożebnia, przeto słusznem jest, aby cała społeczność z tych narzędzi kredytu ciągnęła korzyści. A któż więcej potrzebuje go w najwyżej nawet rozwiniętych społeczeństwach, jak ziemia? Zastanawiającym, a jednak prawdziwym faktem jest, że gdy najryzykowniejsze przedsiębiorstwa nigdy na brak kapitałów uskarżać się nie mogły, własność ziemska ich zawsze napróżno łaknęła.

W takiem położeniu rzeczy wielką jest zasługą Dawida, naprzód, że zwrócił swą uwagę na całą ważność i znaczenie biletów bankowych na okaziciela: tego silnego motora kredytu, który po dziś dzień nigdy tak, jak zasługuje nie był wyzyskany, a którego moc ożywczą na fraszki marnowano.

Drugą zasługą Dawida jest, że wynalazłszy sposób robienia złota bez tyglów alchemicznych i sztuk czarnoksięskich, i to w ilości o której się Faustom ani zamarzyło, obraca go na podniesienie rolnictwa tj. tej właśnie gałęzi gospodarstwa narodowego, która na najbaczniejsze względy rządów najwięcej zasługuje.

Pozostawałby jeden tylko jeszcze zarzut do odparcia. Powiedzą nam może, że projekt p. Dawida, chociaż sam w sobie nienaganny, należy do tej liczby przedsiębiorstw, których przeznaczeniem jest rozbić się na krańcu rzeczywistości o niemożebność wykonania.

Zapewne, że stosunki dzisiejsze wprowadzeniu w życie banku ziemskiego nie bardzo sprzyjają. Podczas gdy cała, powiedzieć można, Europa stoi pod bronią; podczas gdy nowe ciągle zaciąga długi, aby wyżywić półtora miliona żołnierzy; podczas gdy znaczna ilość państw doszła do tej granicy, gdzie podniesienie podatków staje się już niemożebnością, a kłopoty finansowe będące na porządku dziennym spychają się z dnia na dzień dorywczemi środkami; podczas gdy porożnione i zakłócone interesa narodowe i społeczne wyczekują dnia, w którym stanowczą zawrzeć mają walką: W tem położeniu rzeczy trudno jest myśleć o dziełach pokoju. Ale na dzisiaj dosyć jest, że myśl płodna w tak błogie następstwa rzuconą została ze stolicy świata; myśl ta nie zaginie, lecz stawszy się własnością mężów stanu i myślicieli, będzie czekać sposobnej chwili, w której w rzeczywistość wcielić się będzie mogła. Jeżeli nie zechcemy zrozpaczyć o postępie ludzkości, jeżeli chcemy wierzyć, że doczeka się ona kiedyś chwil swobodniejszych, to pewnie pierwszem zajęciem generacyi, która wyrośnie w pokoju, będzie postarać się o postawienie własności ziemskiej w odpowiedniejszych warunkach kredytu. Wtedy projekt Dawida nasunie się sam z siebie, bo pewno tańszym kosztem pomyślność własności ziemskiej zapewnić trudno.

Jurków w sierpniu. *M.*

Listy ze wsi.

Od Radymna.

Czyniąc zadosyć wezwaniu szanownej Redakcyi, donoszę i ja o zbiorach tegorocznych datując list z jednej z najżyzniejszych okolic kraju naszego. Jak wiadomo między Jarosławiem a Radymnem ludzie są obdarzeni nadzwyczaj urodzajną ziemią, wszelkie zboża się udają, a włościanie dużo cebuli sieją i sadzą. Porzecze Sanu z głębokim humusem równa się dobrocią czarnej lekkiej ziemi, która małe pagórki okrywa; dodać wypada, że łany dobrze wcale zagospodarowane, zgnojone, zwykle dobry plon wydawały. Roku przeszłego mieliśmy deszcze ustawiczne, woda parę razy wylała, więc słota wszystko na polu zepsuła, mimo, że urodzaje z wiosny były nadzwyczaj obiecujące, zboża na polu porosły, na w pół zgniłe pozwożono do stodół, ziarno w najlichszym mieliśmy gatunku tak, że żyto po 130 funt. trzymało wagi, ziemniaki zniszczały zupełnie, co się dało uratować przechowaliśmy na nasienie, resztę nadpsutych spotrzebowała gorzelnia. Z tego wszystkiego łatwo się rezultatu domyśleć, niesprzyjająca pogoda podwoiła koszta zbioru bezcennego towaru. Znam majątek przynoszący zwykle 7000 fl., który w roku przeszłym żadnego dochodu nie dał, a właściciel był przymuszony 2000 fl. z kieszeni dopłacić administracyi, gospodarstwo wszystko zjadło. W przeszłej jesieni zasialiśmy licho bo w błoto, a brony wlokły się po mokrej roli, jednak oziminy nie źle wyszły z ziemi, siew jary bardzo ładnie i spiesznie się odbył, i już zaczynaliśmy lżej oddychać w nadziei, że ten rok nie będzie tak zły, i choć w części straty poniesione wynagrodzi; tymczasem od ostatniego śniegu, Pan Bóg nas nie obdarzył deszczem wiośnianym *ani razu* do 15go czerwca podobno; i dopiero też w połowie czerwca po tem deszczu, zaczął wschodzić jęczmień na ciężkiej rędzinnej ziemi, na lżejszych gruntach zeszedł dobrze, pszenice z wiosny piękne, żyta nie źle co raz więcej niknęły, wysypały się bez wilgoci, — nawet rosy nie bywało, słońce wszystko paliło bez litości; w żniwa zastał sierp trzecią część zwykłych urodzajów, słomę niską tak, że stodoły nasze prawie zupełnie puste, i nie mam wyobrażenia, jak będzie można inwentarz przezimować, ziarno gdzie nie spalone do szczętu dosyć piękne, ziemniaki dobrze się trzymają; co pod krzakiem nie wiadomo, bo zawiązki małe, dopiero po ostatnich deszczach będą mogły róść.

Muszę wyznać szczerze, że przy takich okolicznościach ręce opadają i odwaga odstępuje, niewiedzieć prawdziwie, jak sobie postąpić. Tamten rok dotknąwszy gospodarzy tak dotkliwie zaglądnął do kieszeni każdego, a jeżeli ją zastał próżną, trzeba się było gdzieindziej o pieniądze starać, dziś stoimy oczywiście daleko gorzej, bo walka z przeszłym rokiem gospodarskim zużyła nasze siły, które nie bywszy wielkiemi, do minus zeszły. Lubię wieś i gospodarstwo, z urodzenia i powołania jestem rolnikiem, ale do wszystkiego ochota odejdzie widząc, że bez winy, pracując, nie tylko że majątek się nie utrzymuje, ale zwolna traci; ten skarb nasz najdroższy, ziemia święta, wymyka się z rąk! i nie ma na to rady jak cierpliwość, której choćby brakło, na nic się nie przyda, bo od biedy nie uciekniemy, bo pytam dokąd? choćby kto chciał sprzedać majątek i rachunek zakończyć, komu? gdzie tylu kupców znaleść, ilu jest ochotnych do pozbycia się majątku. Nawet ci Niemcy, którymi ciągle straszą i którzy się drugim procentem kontentują, nie tak bardzo pochopni; jest między nimi dosyć sparzonych, co swoje talary pozostawiali i bez nich wrócili in die Heimath, lub też bez nich tu siedzą.

Jeszcze muszę dodać co zapomiałem w opisie naszej niedoli, że rzepaki jak ogólnie tak i tu chybiły, a rzepaczyska, ugory nawożone, najlepiej uprawione i zasiane pszenicą, zamiast niej urodziły rumian i bławat, gdy przeciwnie pola nie koniecznie pielęgnowane, jakiego każden gospodarz gdzieś w kącie po kawałku ma, tego roku pokryte stosunkowo najlepszem zbożem.

E. M.

Myszy w Rosyi.

W Nrze 182 *Czasu* z 11go b. m. zamieściliśmy wzmiankę o wielkich spustoszeniach, jakie zrządzają niezwyczajne myszy w południowych Węgrzech, i przytoczyliśmy zdanie węgierskich rolników, że myszy te chyba wędrowne, bo nieznane tam dotąd.

Dzienniki warszawskie donosiły niedawno o pojawieniu się myszy w południowo-wschodnich guberniach Rosyi, a teraz piszą z Chersońskiej gubernii od Bobrynia: „Chętnie oddalibyśmy myszom trzecią część zboża, gdyby ich tem zbyć można; — bo też prawie nie do uwierzenia, jaką ponosimy klęskę od najścia miliardów myszy. Najwięcej dotknięte owies i len. Brogi tego zboża tak podjedzone przez myszy, że wiatr je przechyla na bok, a środek zapadł się w dół. W domu trudno wytrzymać: chłopi próbują wszelkich środków: znachorów i znachorek, trucizny, tak zwanych wywodów — ale nic nie pomaga. Niektórzy chłopi rozwalali ściany chat swoich, rozbierali piece i z pod nich wyjmowali gniazda z setkami myszy. W mieszkaniach niszczą myszy wszystko: odzież, obuwie, gryzą garczki, stoły, ławki, obrazy, a nawet objadają bieliznę na spiących dzieciach. Teraz po wymłóceniu zboża, myszy rozeszły się nieco po polach.

Siano w Rosyi.

Donoszą od Smoleńska, że posucha wypaliła trawy tak, iż ledwie czwartą część zwykłego zbioru siana mają. Pud siana (40 funtów) kosztuje tam teraz już pół rubla — cóż to będzie w zimie.

Epidemia na jedwabniki we Francyi.

Wyjmujemy tu w streszczeniu raport ministerstwa rolnictwa i handlu, ogłoszony przed kilku dniami w *Monitorze* paryskim:

Sprzedaż kokonów przynosiła dawniej we Francyi rok-rocznie około 100 milionów franków; w roku zaś 1863 i 1864 spadła ta suma na 34, a właściwie na 24 miliony, bo 10 milionów kosztowały dokupywane z zagranicy jaja jedwabników. Już w roku 1858 i 1859 pojawiła się śmiertelna na jedwabniki zaraza, a akademia wyznaczyła specyalną komisyę w celu badania jej źródła i studyowania symptomów. W roku 1860 wysłano osobnego komisarza do Chin; a rząd wszedł w układy z pewnym Włochem, który twierdził, że wynalazł na to radykalne lekarstwo, przyrzekając mu 500,000 franków nagrody, jeżeli takowe zbawiennem się okaże. Ale w 12tu departamentach czynione doświadczenia dowiodły bezskuteczności włoskiego wynalazku. Świeżo z Japonii sprowadzone jaja, które roku zeszłego bardzo obfity plon wydały, uległy tego lata podobnejże zarazie, a minister na zasadzie petycyi podanej mu od senatu o zarządzenie środków zaradczych, udał się po nie znowu do akademii nauk, która jednak dotąd natury choroby nie zbadała.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Ischl 15 sierpnia. *(Pr.)* Hr. Bloome przybędzie tu jutro lub pojutrze celem zdania sprawy z wysłannictwa swego. Hr. Mensdorff otrzymał od JCMci zlecenie udania się d. 18go do Salzburga, i znajdowania się tam podczas zjazdu monarchów. Wczoraj Cesarz był w odwiedziny u owdowiałej królowej pruskiej. N. Pan miał na sobie mundur pruski.

Salzburg 15 sierpnia. Minister saski Beust przejechał tędy do Gastein.

Berlin 15 sierpnia. *(N. fr. Pr.)* Zapewniają urzędownie, że zjazd monarchów w Salzburgu ma cechę przypadkowości i nie oznacza zwrotu w sytuacyi. Król Pruski zamierza odbyć podróż do Szwajcaryi.

Monachium 14 sierpnia. Między ministrami Pfordten, Beust i Varnbühler (bawarski, saski i wirtemberski) panuje zupełna zgodność; nie przyszło jednak do ułożenia piśmiennej umowy.

Hamburg 15 sierpnia. Z Wiednia piszą do *Börsenhalle*, że Austryi chce tylko na rokowaniach czas zyskać, aby się rozpatrzeć pod względem stosunków swoich do państw średnich. O popieraniu W. księcia Oldenburskiego nie ma mowy.

Paryż 15 sierpnia *(Oe. Ztg)* Abdel Kader pozostanie dwa dni w Chalons, i udaje się do Touraine. Dnia 26 września odjeżdża do Włoch. Zatrzyma się w Rzymie i z Ankony odpłynie do Egiptu.

Paryż 15 sierpnia. Wczoraj wieczór o 7-ej Cesarzowa przybyła do obozu pod Chalons. Na cześć jej było wielkie przyjęcie w dworcu kolei i w obozie.

Paryż 15 sierpnia. *(Pr.)* Ks. Metternich wyjeżdża jutro za urlopem do Johannisberga; hrabia Goltz do Biarritz. Pogoda nie sprzyja obchodowi napoleońskiemu.

Florencya 15 sierpnia. Dzienniki ministeryalne zaprzeczają pogłosce o usunięciu ministra wojny. Rada miejska Florencyi uchwaliła zaciągnięcie pożyczki 30 milionów lirów na upiększenie miasta.

Madryt 14 sierpnia. Ojciec króla umarł wczoraj wieczór (Franciszek a Paulo, brat Ferdynanda VII ojca królowej Izabelli i Don Karlosa, czyli hrabiego de Molina, liczył lat 70; żona jego jest ciotką króla Franciszka II Napolitańskiego. Z siedmiorga jego dzieci, infant Franciszek z Assyżu jest mężem królowej Izabelli i nosi tytuł króla, a najstarsza córka jest za hr. Ignacym Gurowskim).

Barcelona 14 sierpnia. Wielka część mieszkańców opuszcza miasto z powodu cholery.

Londyn 14 sierpnia. Korespondent nowojorski do *Times* zapewnia na podstawie wiadomości udzielonej mu przez osobę wysokiego znaczenia, że rząd amerykański obstawać będzie przy żądaniu, aby Francuzi opuścili Meksyk.

Londyn 14 sierpnia. *(N. fr. Pr.)*. W Nowym Jorku wyprawiono ucztę na cześć Ortegi obrońcy Puebli. Podczas niej odczytano list jenerała Sheridana dowodzącego wojskami Unii nad Rio grande, który mówi o konieczności wdania się w Meksyku, a założenie cesarstwa stanowi zdaniem jego część buntu podniesionego na Południu. — Wielu oficerów ofiarowało Juarezowi swoje usługi, a każdy z nich przyrzekł nadto przywieść z sobą tysiąc ludzi.

Londyn 15 sierpnia. *(N. f. Pr.)*. Według najświeższych doniesień z Nowego Jorku, szef gabinetu Cesarza Maksymiliana p. Eloin przybył tam, ale nie ma wcale nadziei bycia przyjętym przez osoby u steru rządu w Washingtonie będące. W dziennikach północno-amerykańskich stawiają prezydentowi Johnsonowi ultematymę między złożeniem urzędu a wojną o Meksyk. — Santa Anna, znany niegdyś dyktator meksykański, wydał w przeszłym miesiącu w St. Thomas (czy na duńskiej wyspie ś. Tomasza? *Red. Cz.*) odezwę wzywającą do powstania przeciw Cesarzowi Maksymilianowi.

Nowy Jork 2 sierpnia wieczór. Prezydent Johnson zawsze jeszcze cierpiący, ale ma się już lepiej. Wielka część wojsk w Texas została rozpuszczoną. —Z Meksyku donoszą: Cortinas pobity, uszedł do Texas.

Nowy Jork 2 sierpnia *(N. fr. Pr.)* W sferach dobrze świadomych nie dają wiary doniesieniu, aby Francya albo Cesarz Meksykański zamierzali ustawić 35,000 wojska pod Matamoras nad rzeką Rio grande. Rząd meksykański unika wszystkiego, coby tylko mogło mieć pozór wyzywania Stanów Zjednoczonych. Rząd amerykański nie myśli, jak na teraz, wdawać się w sprawę meksykańską. Wszystkie sprzeczne temu pogłoski po gazetach, opierają się na nieznajomości rzeczywistego położenia i mają na celu wpływać na kursa papierów. Jenerał Negrete ma zawsze jeszcze 6000 ludzi i wciąż niepokoi cesarskich. W bitwę w otwartem polu nie wda się. Zbiegostwo z wojska cesarskiego zwiększa się; a z powodu bliskości Texas, nie jest dobrze stawiać wiele wojska u Rio grande. Rząd waszyngtoński domagać się będzie wynagrodzenia za szkody zrządzone przez okręt południowy „Shennandoah,“ który miał majtków angielskich. Okręt ten zniszczył świeżo 60 amerykańskich statków wyszłych na połów wielorybów. Do Nowego Jorku przybywa wiele bawełny. Wywóz do Europy zwiększy się niebawem. Zbiory zboża wypadły nadzwyczaj pomyślnie.

Najważniejszą wciąż ze spraw na porządku dziennym będących jest sprawa księstw zaelbiańskich, jako powód sporu między Austryą i Prusami, który jednak zakończyć się ma zjazdem w Salzburgu w sobotę. Państwa obce trzymają się zdala tego sporu, bo wcaleby Francyi nie zależało na tem, aby przeszkodzić domowej wojnie w Niemczech; Anglia nie zmieniłaby swojej neutralności, Rosya zaś oczekiwałaby rezultatu. Możność wojny była, jak się zdaje, przedmiotem dyplomatycznych przewidywań, bo do niej odnoszą się zapewne potajemne porozumiewania się hr. Goltza z p. Nigrą w Paryżu, mimo że urzędownie utrzymywano, iż idzie w tych naradach wyłącznie o kwestyę traktatu handlowego między Prusami a Włochami.

Do *Indep. belge* piszą z Paryża, że między gabinetami paryskim, londyńskim i petersburskim porozumiewano się temi dniami z powodu spraw szlezwicko-holsztyńskich, a raczej z powodu sporu austryacko-pruskiego. Dziennik ten mniema, że położenie jest bardzo naprężone, tak, iż mocarstwa zagraniczne nie mogły pozostać dłużej obojętnemi i że musiały się porozumieć nad tem, jakie zająć stanowisko w przypadku, gdyby spór przybierał rozmiary groźniejsze. Korespondent paryski do tego dziennika domyśla się, że Austrya nie była zupełnie obcą tym rokowaniom, chociaż dzienniki jej urzędowe przeczą, aby chciano kwestyę czysto niemiecką zrobić kwestyą międzynarodową. Pruska *Nordd. allg. Ztg* nazywa to doniesienie czczą kombinacyą, a gdyby było prawdziwem, leżałaby na dnie jego myśl kongresu; gdyż zaś dotychczas polityka austryacka nie okazywała się być przyjazną kongresowi, przeto doniesienie to niema w sobie prawdy. Tenże dziennik zaprzecza, jakoby zjazd w Salzburgu nastąpić miał na żądanie króla pruskiego, a to już przez to samo, że odwiedziny Cesarza w Gastein zapowiedziane były przed kilkoma tygodniami i tylko odwlokły się z powodu nieporozumień.

Wiedeński korespondent do *Nürnb. Corr.* utrzymuje, że porozumienie się w Gastein (za pośrednictwem hr. Blome) nastąpiło względem dalszego współpanowania obu mocarstw niemieckich w Księstwach, a to na takich zasadach: 1) Współpanujący obowiązują się niezmienić ustaw istniejących, których główną częścią jest konstytucya z czerwca 1854, bez porady i udziału legalnej reprezentacyi księstw; 2) istniejąca legislatura winna być szanowaną; 3) rząd wspólny stósownie do tego postępować będzie i nakaże organom swoim wykonywać ustawy krajowe w każdym przypadku; 4) z tego powodu ustać ma działanie okoliczności i dowolne.— Zdaje się, że zaniechano podziału załóg wojskowych, tak, aby Prusacy wyłącznie zajmowali Szlezwik a Austryacy Holsztyn, albowiem to doprowadziłoby do podziału księstw między obu panujących i równałoby się aneksy Szlezwiku do Prus.

Powyższe podstawy układów mają tylko urządzić tymczasowo stosunki obu mocarstw w obec księstw, ale nie rozstrzygną jeszcze losu tych ostatnich. Prusy od żądań swoich wcale nie ustępują, a nawet domagać się pewnie będą wydalenia ks. Fryderyka, bo język dzienników rządowych pruskich o tym kandydacie każe się tego domyślać.

Zadziwiać musi, że we wszystkiem co tylko księstw się tyczy, nigdzie nie ma mowy o Lauenburgu, jakby już milcząco zgodzono się na jego do Prus wcielenie.

Wczorajszy dzień napoleoński odbył się bez dyplomatycznych przemówień, bo Cesarstwo nie znajdowali się w Paryżu. Książę Napoleon przyjeżdża do Paryża, jak gdyby mowa jego w Ajaccio i odpowiedź na nią Cesarza w *Monitorze*, pogrzebane były w niepamięci.

We Włoszech tylko cholera w tej chwili zajmuje umysły. Korespondent nasz rzymski donosi o nocie gabinetu wiedeńskiego do Madrytu z powodu uznania Włoch przez Hiszpanię i przedłożeniu tej noty w Rzymie, jako dowodu ujmowania się Austryi za Papieżem. Tymczasem dwór rzymski sposobi się do obycia się bez załogi francuskiej, zamierzając zwiększyć wojsko swoje. Układy między Rzymem a Florencyą nie wcześniej się pewnie rozpoczną na nowo, aż po przekonaniu się, jaki będzie skład przyszłego parlamentu włoskiego, do którego wybory mają w październiku się odbyć. Duchowieństwo zechce rzucić się całym wpływem w wybory, aby te wypadły w duchu patronatu rzymskiego. Król Wiktor Emanuel naradza się z margr. Azeglio, który uważanym jest za przyszłego naczelnika gabinetu. Wydaje on teraz broszurę, która ma polityczne sprawy traktować z królewskiego punktu widzenia. Lubo Azeglio jest senatorem, broszura ta ma mieć napis: „Do przyszłych wyborców“.

Ojciec męża królowej Hiszpańskiej infant don Francisco umarł. Śmierć ta może znów stać się powodem nie przyjścia do skutku podróży królowej nad granicę francuzką, jak choroba tego księcia przyśpieszyła jej powrót do Madrytu. Mimo tego utrzymuje się mniemanie, że zjazd z Cesarzem Napoleonem przyjdzie do skutku. Co się tyczy uznania Włoch, *Epoca* pisze: „Układy między rządami papiezkim i hiszpańskim z powodu uznania królestwa włoskiego, przywiedzione zostały do pożądanego kresu. Rząd hiszpański przyrzekł bronić Ojca śgo, tudzież spraw religii w Hiszpanii.“ Co do sprawy o S. Domingo, *Correspondencia* (półurzędowa) zaprzecza, aby rząd zamyślał odwołać opuszczenie wyspy. Kroki przedsiębrane przez jenerała Gandara miały jedynie na celu zapewnić się pod względem wykonania zobowiązań przyjętych przez rząd dominikański.

Z Meksyku wiadomości nadchodzące przez Nowy Jork, są bardzo groźne. Uczta dla jenerała Ortega w Nowym Jorku uchodzić może za manifestacyą — ale list na niej odczytany jen. Sheridana, przenosi manifestacyę w sfery rządowe. Może też rząd Stanów Zjednoczonych chciałby, aby go opinia publiczna zmusiła do działania. Dzienniki francuskie nic tają obaw. *La Patrie* powtarza za *Debatami* znaną już czytelnikom naszym wiadomość, ale jej nie przeczy, że minister spraw zagr. Seward oznajmił posłowi swego rządu w Paryżu p. Bigelewowi, iż rząd jego zastrzega sobie działać stósownie do okoliczności; i dodaje uwagę, że *Debaty* bywają dobrze zazwyczaj informowane.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Berlin 16 sierpnia wieczór. *Provinzial Correspondenz* pisze: Oczekiwać należy, że Prusy i Austrya przedewszystkiem porozumieją się z sobą pod względem wyraźniejszego urządzenia stosunków współposiadania i przywrócenia porządku w księstwach. Przez to spełniłoby się naglące żądanie Prus i wyrównaną byłaby podstawa do układów odnoszących się do ostatecznego rozwiązania.

Bukareszt 15 sierpnia. Wybuchły tu groźne zaburzenia. Wojsko musiało wystąpić czynnie. Ratusz zrabowany. Po obu stronach padli zabici i ranni. Po dwugodzinnej utarczce porządek przywrócony został.

Kursa. Wiedeń 16 sierpnia wieczór Kolej północna 1641. — Akcye kredytowe 175·20. — Losy z r. 1860 89·85. — Losy z r. 1864 80·85. — Paryż 16 sierpnia. Renta w końcu 68·20.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Kazimierz Maszewski.

†

MARYA z WIELOGŁOWSKICH

STOBNICKA,

umarła dnia 11 Sierpnia rb. w Tymowy, powiecie Brzeskim, po długiéj chorobie, przeżywszy lat 55.

Temi kilku słowy uwiadamia się znajomych zmarłéj, którzy wiedzą, jaką była za życia. (3184) ***F. S.***

Zaproszenie do prenumeraty,

na Austryacką

„GAZETĘ STRAŻY OGNIOWEJ.“

Dążnością téj Gazety jest zachęcenie do tworzenia Straży ogniowych, udoskonalenia zakładów do gaszenia pożarów przeznaczonych — rozprawy o wszystkich do tego zawodu należących wynalazkach i ulepszeniach ze względem na ich praktyczność w użyciu dla większych i mniejszych gmin miejscowych. — Szczególnem zadaniem „Gazety straży ogniowej“ będzie nakłaniania do zawięzywania „ochotniczych straż ogniowych“ i udzielać wiadomości o wszystkiem, cokolwiek na organizacyę i pomyślny rozwój takich „ochotniczych straż ogniowych“ korzystnie wpływać może.

„Gazeta straży ogniowej“ wychodzi dnia 1go i 15go każdego miesiąca.

Prenumerata wynosi rocznie złr. 3 kr. 20 wa.
„ „ półrocznie „ 1 „ 60 „

od Sierpnia po koniec Grudnia 1865, 1 złr. kr. 30, z przesyłką pocztową. — Prenumeratę przyjmuje Administracya Austryackiej „Gazety straży ogniowej“ w Wiedniu, miasto, Wipplinger Strasse Nr. 26, lub c. k. urzędy pocztowe. (3228-2-3)T

W BIÓRZE

c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego

KRAKOWSKIECO,

ulica Sławkowska, Dom Towarzystwa Naukowego,

znajduje się do nabycia:

Rzepa jesienna, (ściernianka), funt wiedeński z opakowaniem (na morgę wysiewa się 3 — 4 funtów) . . . . . 1 złr.

„Nauka dla Pasiecznikówˮ *J. Lubieńieckiego*, Lwów 1860. Tomów 3, z 67 rycinami . . . . . 3 złr.

☛ Rozprzedaż Rzepy jesiennéj, będzie miała miejsce tylko do końca Sierpnia r. b.

Listy przyjmują się tylko *frankowane*.

(3151-5-6)T

U podpisanego można dostać oprócz wszelkich gatunków **drzewa budowlanego** i **tarcic**, także

Portland Cementu

z najlepszych fabryk, — który się, w skutek znižonéj opłaty frachtu, po cenach jak najumiarkowańszych sprzedaje. (3028-9-13)T

M. Luxenberg, ul. Floryańska N. 358.

Najnowsze

nadzwyczajnie korzystne

znowu wygranemi znacznie

powiększone

wielkie Losowanie pieniężne

2 Milionów 331.700 Marków,

w którem tylko wygrane będą wyciągnięte, zaręczone przez rząd wolnego miasta Hamburga.

Cały los oryg. kosztuje 3 złr. 50 cent.
Dwa pół-losy „ 3 „ 50 „
Cztery ćwierć-losy „ 3 „ 50 „
Ośm ósemek „ 3 „ 50 „

Między **19.000** wygranemi znajdują się główne wygrane po marków: 200.000, 110.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 7 po 10.000, 2 po 8.000. 2 po 6.000, 4 po 5.000, 4 po 4.000, 18 po 3.000, 50 po 2 000, 6 po 1.500, 6 po 1.200, 106 po 1.000, 106 po 500, 6 po 300, 106 po 200, 8920 po 92 Marków itd.

Ciągnienie zaczyna się

dnia 4 przyszłego miesiąca.

Pod mojem ogólnie ulubionem i w najdalszych stronach znanem godłem handlowem:

„Boskie błogosławieństwo u Cohna!“

wypłaciłem już 20 razy wielki los.

Zamiejscowe zamówienia, z załączeniem wszelkiego rodzaju *pieniędzy papierowych* lub *marek listowych*, uskuteczniam sam do *najdalszych okolic spiesznie i z dyskrecyą, a urzędowe listy ciągnienia i wygrane pieniądze* przesyłam zaraz po ciągnieniu.

„Laz. Sams. Cohn,

Banquier in Hamburg.“

(3235-1-5)T

Francuzkie Kamienie młyńskie,

szczególnego, najlepszego gatunku do wyrabiania najlepszéj mąki z zaręczeniem szczególnéj użyteczności w mieleniu, oraz niemieckie Kamienie młyńskie, Kamienie kwarcowe (Katzensteine) oskardy do nasiekiwania kamieni z angielskiéj lanéj stali, tudzież gazę jedwabną do młynów, poleca po cenach najtańszych, fabryka pod fimą: (2561-5) T

„Fr. Wm. Schulze w Berlinie,

Schönhauser Alee 3.

Miasto Drohobycz

(N. 2213) poszukuje

Maszynisty,

uzdolnionego do obstarania studzien, sikawek ogniowych, zegara wieżowego i cementowania. — O bliższe szczegóły dowiadywać się mają kompetenci jak najspieszniéj w Magistracie Drohobyckim.

(3205-3)

Prowizor aptekarski,

życzy sobie miejsca. — Bliższa wiadomość pod adresem: ***I. K.*** w Kentach, obwód Wadowicki. (3179-2)

Rurki przeciw astmie,

aptekarza ***Levasseur.***

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy, Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19, w Krakowie u Wgo Brunona Miczyńskiego. (3076-6-)T

OBWIESZCZENIE.

C. kr. uprzywil.

KOLEJ Północna

CESARZA FERDYNANDA.

Z powodu

UROCZYSTOŚCI LUDOWEJ w Wiedniu

dnia 20 Sierpnia r. b.

odbyć się mającéj,

urządzone zostają następujące

OSOBNE POCIĄGI SPACEROWE

po połowie ceny jazdy

klassy II^éj i III^éj.

Osobny Pociąg spacerowy z Krakowa do Wiednia:

Odjazd z **Krakowa** dnia 19 Sierpnia o godzinie 7 minut 30 rano,
Przyjazd do **Wiednia** o godzinie 7 minut 53 wieczór.

Osobny Pociąg spacerowy z Ołomuńca do Wiednia:

Odjazd z **Ołomuńca** do **Wiednia** dnia 19 Sierpnia o godzinie 1éj w południe.
Przyjazd do **Wiednia** o godzinie 7 minut 11 wieczór.

Osobny Pociąg spacerowy z Berna do Wiednia:

Odjazd z **Berna** dnia 20 Sierpnia o godzinie 6 rano.
Przyjazd do **Wiednia** o godzinie 10 minut 18 przed południem.

Osobny Pociąg spacerowy między Wiedniem i Stockerau:

Odjazd z **Stockerau** do **Wiednia** dnia 20 Sierpnia o godzinie 2 po południu.
Przyjazd do **Wiednia** o godzinie 3 po południu.
Odjazd z **Wiednia** do **Stockerau** w nocy z dnia 20 na 21 Sierpnia o godzinie 1éj.

Z **Krakowa** odchodzący osobny pociąg spacerowy, ma zabrać wszystkich Podróżujących z **Krakowa** i ze wszystkich stacyj przyległych aż do **Przyrowa** włącznie; z **Ołomuńca** zaś odchodzący pociąg spacerowy ze wszystkich stacyj aż do **Lundenburga** włącznie, a z **Berna** odchodzący pociąg spacerowy ze stacyj od **Berna** aż do **Wiednia.**

Podróżujący spacerowym pociągiem stacyi **Marchegg i Oberwieden,** pojadą dnia 20 Sierpnia mięszanym pociągiem Nr. 18.

Na te pociągi wydawane będą na wszystkich stacyach Kolei Północnej bilety jazdy tam i napowrót po połowie ceny taryfowéj, mające przy pociągach z **Krakowa, Ołomuńca i Berna** ważność **na 8 dni** i będące do użycia zwykłemi pociągami osobowemi (wyjąwszy pociągi pospieszne) w przeciągu powyższego terminu.

Napowrót do **Stockerau** mają te zniżone bilety ważność tylko do osobnego pociągu w nocy powracającego.

Z **Szczakowy, Bilska i Opawy,** nastąpi przyłączenie do powyższych osobnych pociągów spacerowych pociągami zwykle odchodzącemi, na które zniżone bilety jazdy wydawane będą na wszystkich stacyach, na których podróżujący wsiadają. Sprzedaż tych biletów jazdy, służących tam i napowrót, zaczyna się we wszystkich stacyach już **dnia 15 Sierpnia r. b.** i takowe powinny być tak przy odjeździe jak i powrocie dane w kasie do ostępłowania.

W osobnych pociągach nie będą przyjmowane żadne pakunki podróżne, i posiadaczom zniżonych biletów jazdy, wolno jest tylko mieć przy sobie zwykły pakunek ręczny we własnem zachowaniu.

Ze strony kolei rządowych Północnéj i Południowo-wschodniej, urządzone zostaną osobne pociągi spacerowe koleją Północną do Wiednia, i odjazd i przyjazd tychże zostanie ogłoszony wspólnie z c. k. uprzywilejowanem Towarzystwem kolei rządowéj.

Wiedeń dnia 4 Sierpnia 1865 r. (3222-3) T

Dyrekcya.

Kilku Subjektów,

przyjemnéj powierzchowności, którzy w Handlu bławatnym szczególnie w sprzedaży wydoskonaleni są, mogą otrzymać miejsce

w Magazynie mód **J. Kühmayera**

we LWOWIE,

Plac Ferdynanda pod L. 361.

(3234-1-3) T

Einige Commis,

von angenehmen Aüssern, welche in Schnittwaaren-Geschäfte besonders tüchtige Verkäufer sind, finden Engagement

im Modemagazin des **J. Kühmayer**

in LEMBERG,

Ferdinandplatz Nro 361.

Zaproszenie.

Dnia 4 i 5 Września 1865, ogólne Zgromadzenie Towarzystwa leśnego Galicyi zachodniéj w Żywcu odbywać się będzie, na który się zaprasza.

Towarzystwo leśne Galicyi zachodniéj.

(3143-5)

ANDRZEJ FORTUNSKI,

objąwszy od kilku lat Zakład wyrobów mosiężniczych po panu Bagińskim na Piasku, N. 42 Gm. VII, przyjmuje zamówienia i uskutecznia wszelkie roboty kościelne, odlewa dzwony, wyrabia mosiężne przedmioty potrzebne do maszyn, i do aparatów piwnych i gorzelnianych, po najumiarkowańszych cenach. (3043-3)

SYROP DIGITALIS

przez ***Labelonye,***

Farmaceutę wyższéj szkoły w Paryżu.

Syrop ten bywa używany już od 30tu lat przez najsłynniejszych lekarzy francuzkich, między którymi wymieniamy tylko profesorów wydziału Paryskiego, panów *Andral, Bouillaud, Fouquier, Marjoli, Rostan*, i t. d., przeciw słabościom sercowym, (anewryzmom, kurczom), przeciw wszelkim rodzajom puchliny wodnéj, astmie, zapaleniu krtani, katarom, kokluszowi, hipertrofijom i t. p,

Każda flaszka Syropu przez Labelonye, opatrzona jest kolorową etykietą opieczętowana papierkiem, na którym znajduje się podpis autora.

Główne Składy: w Paryżu: *Labelonye et Comp.*, 19 rue Bourbon, Villeneuve; — w Krakowie p. *Wiktor Redyk* aptekarz; — we Lwowie p. *Berliner.*

(W) (2800-8-18)T

Przeciw

Słabościom bydła

i zarazie bydła,

wydarzającym się w teraźniejszéj porze gorącéj bardzo często u bydła rogatego i nierogacizny, a nawet i u koni, używa się *Korneuburgski Proszek dla bydła* jako **środek zaradczy** z jak najlepszym skutkiem. Proszek ten prawdziwy utrzymują:

☛ **w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI,** w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. **Józef Jahn,**

w *Białej* p. Getwert.— w *Bilsku* p. S. A. Stanko apt. — w *Bochni* p. Paweł Niedzielski i p. A Faliszewski — w *Bobrce* p. Czarnik aptek. — w *Brzeżanach* p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenchecht — w *Bełzie* p. Hrymak — w *Brodach* p. Kosicki. — w *Buczaczu* p. Kerczel i p. Kodrębski — w *Czerniowcach* p. E. Schmirch — w *Dzikowie* S. Bodziński — w *Kołomyi* p. M. Bolchower — we *Lwowie* pp. Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i A. Berliner apt. i p. S. Rucker — w *Leżajsku* p. J. Hirschfeld i p. Maresch — w *Limanowy* pan A. Müller — w *Makowie* pan Mayer apt.— w *Myślenicach* pan A. Łoczyński — w *Mielcu* p. Wł. Satkowski — w *Nowym-Targu* p. L. Kamieński — w *Nowym-Sączu* pani Kosterkiewiczowa wdowa i p. A. Scitowicz i Syn — w *Przeworsku* p. S. Keller — w *Przemyślu* pp. Geidetschka i Syn i Edward Machalski — w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Syn — w *Radziechowie* p. Jaśkiewicz apt.— w *Rozwadowie* p. Karol Marecki— w *Sanoku* pani J. Jaklitsch wdowa — w *Smolnicy* p. F. Wimmer — w *Stanisławowie* p. R. Świtalski dawniej Tomanek i p. Stecker Sebenitz— w *Tarnowie* p. J. Jahn— w *Tarnopolu* pp. A. Morawetz i C. Latinik — w *Wadowicach* p. A. Foltin — w *Wieliczce* pani B. Wątorkowa wdowa — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębski i Spółka.

Dom Handlowy, Ekspedycyjno-Komisowy

pod firmą:

***Lenartowicz & Comp.* w Wiedniu,**

Maximilian-strasse N. 3.

przyjmuje wszelkie interesa do załatwienia, a niską ceną komisową, również jak sumiennością w wykonaniu powierzonych zleceń, będzie starać zadowolnić szanowną Publiczność. (3101-13-30)T

Filia c. k. uprzyw. austryackiego

Towarzystwa Zastawniczego

W KRAKOWIE,

Taryfa obrachunkowa

procentów i należytości drobnych przy zastawach na

kosztowności.

Pożyczki udzielają się stósownie do życzenia zastawiającego na przeciąg czasu jednego, trzech lub sześciu miesięcy.

Procenta i należytości drobne obliczają się od kwoty pożyczonej i pobierają się z dołu przy wykupnie, odnowieniu lub sprzedaży zastawu, mianowicie:

	za 1 miesiąc	za 3 miesięce	za 6 miesięcy
Koszta przyjęcia i oszacowania:			
od zastawów od złr. 1 do 100	3/4 %	1 3/4 %	3 %
„ „ wyżéj „ 100	2/3 %	1 1/2 %	2 1/2 %

Koszta przechowania i asekuracyi 3% rocznie.
Procenta 6 od sta rocznie.

Należytości za przyjęcie i szacowanie winny zawsze za cały umówiony czas trwania pożyczki być opłacone, poczem dochodzi od dnia przepadku aż do wykupna, odnowienia lub sprzedaży zastawu, dalsze 1/2% miesięcznie, przyczem każda zaczęta połowa miesiąca uważa się za cały miesiąc.

Procenta i należytości za przechowanie i asekuracyę, obliczają się za przeciąg czasu od dnia wkładki aż do dnia wykupna, odnowienia lub sprzedaży zastawu, mianowicie w ciągu czasu umówionego przy udzielaniu pożyczki podług dni, zaś od dnia przepadku zastawu podług pół-miesięcy, przyczem każda zaczęta połowa miesiąca uważa się za cały miesiąc. (3219-6-) III

☛ Godziny biórowe są codziennie od 9ej do 1ej przed południem i od 3ej do 5ej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Młody Człowiek, **Piwowar i Gorzelnik,**

jako téż przyrządy i budowle tychże rozumiejący, który w wielu miastach w tym fachu już działał, życzy sobie umieszczenia, wykazując się najlepszemi świadectwami.

Kleparz N. 80/16 Gm. VII. (3185 1-2)T

!!!Zwracam uwagę!!!

jako w Handlu moim pod firmą:

R. ZAWADZKI

W KRAKOWIE,

w Rynku głównym pod L. 44,

zniżyłem ceny Porteru ang. tak w częściowéj jako w hurtowéj sprzedaży:

1 butelka większa **Porteru ang.** bez szkła 34 c.
„ dto mniejsza dto dto dto 24 „
w partyi po 10 butelek cena niższa — w partyach większych dla handlujących udzielam odpowiedni rabat. (3142-8-12)T

☛ *O dobroci tego Porteru można się dowodnie przekonać.*

Dnia 1 Września 1865,

7^me ciągnienie najnowszéj

c. k. Austryackiéj

POŻYCZKI rządowéj z premiami z r. 1864.

Sprzedaż losów téj Pożyczki, jest wszędzie prawnie dozwoloną. Główne wygrane Pożyczki są:

20 po 250.000 zł., 10 po 220.000 zł., 60 po 200.000 zł., 81 po 150.000 zł., 20 po 50.000 zł, 20 po 25.000 zł., 121 po 20.000 zł., 90 po 15.000 zł., 171 po 10.000 zł., 352 po 5.000 zł., 432 po 2.000 zł, 783 po 1.000 zł., 1.350 po 500 zł., 5.540 po 400., oraz małe wygrane po 200, 195, 190, 185, 180, 175, 170, 165, 160, 155, 150, 145, 140 złr.— Każda obligacya musi wygrać bezwarunkowo 140 zł.

Rocznie odbywa się 5 ciągnień, mianowicie: **dnia 1 Marca, 1 Kwietnia, 1go Czerwca, 1go Września** i **1go Grudnia.**

Los ważny na powyższe 7me ciągnienie kosztuje . . . . . **złr. 1 1/2,**
Sześć losów dto dto „ **8.**

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości jak najpunktualniéj.

Uprasza się adresować listami frankowanemi wprost (3217-3-6) T

„Jean Schrimpf,

Banquier in Frankfurt a. M.“

---

50 do 70 złr. nagrody temu, ktoby ukończonemu uczniowi wyższego zakładu gospodarczego udzielił odpowiedniéj **posady.**

Łaskawe oferty uprasza się adresować pod cyfrą **H. Sl. K.** poste restante w Pradze. (3176-3)

Sposób léczenia stanowczy chorób płciowych, wszelkich wyrzutów ran syfilitycznych,

Paryzkiego Dra pana ***Chable.***

DÉPURATIF du SANG Skuteczność syropu *roślinnego, bezmerkuryalnego przeciw liszajom, świądom nieznośnym, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi* tak stanowczą się pokazała, że ją dzisiaj 10,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera, wielbiąc szczególniéj przy jego użyciu pomoc kąpieli mineralnych również Dra Chable.

PLUS DE COPAHU Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny *Syrop Cytryniany żelaza Dra Chable*, gdy do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe *kubeby i kopajwy* z rzędu lekarstw wypiera, to tenże swéj strony znowu, *już we wstrzykiwaniach, już wewnętrznie użyty*, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: *rzeżączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.*

Z powyżéj wymienionymi specyficznymi środkami łączą się jeszcze: *maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpiel mineralnych, maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczy, niające ze krwi zarazę.*

Sprzedają się w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Galle i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie; Brunona Miczyńskiego w Krakowie i Rukera we Lwowie. (3068-7-)T

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 16 sierp.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	110	107
„ nowe obr. „	118	115
Listy zast. pol. z kup.	91 1/4	90 1/4
Banknoty pol. 100 złr.	468	460
Ruble ros. za 100 rsr.	145 1/2	143 1/2
Talary prs. za 100 tal.	162	160
Banknoty prus. 150 zł	93 3/4	92 3/4
Srebro nowe austr. .	108	107
Dukat ważny. . . .	5 20	5 10
Napoleon d'or . . .	8 80	8 65
Półimperyały rosyjs	8 95	8 80
Listy galic. nowe z k.	69 75	68 75
„ stare „	73 25	72 25
Oblig. indem. „	73 50	72 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	196	193

Wiedeń 16 sier(t.)	złr. cent.
5% Metaliki	69 10
5% Pożyczka narod.	73 90
Akcye banku wied.	782 —
„ „ kred.	175 50
Losy 5% z r. 1860 .	89 85
Srebro	107 25
Londyn 10 fnt. szter.	109 25
Dukat pojedynczy	5 17

Wiedeń 14 sierp.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	63 60	63 50
„ Pożyczka narod.	74 —	73 90
„ Metaliki na m. k.	69 20	69 10
„ Obl. ind. niż. Aus.	84 —	83 —
„ „ „ czeskie	92 —	91 50
„ „ „ węgiers.	72 —	71 50
„ „ „ chor. ib.	72 50	72 —
„ „ „ galicyjs.	72 —	71 25
„ „ „ bukow.	69 50	68 50
„ „ „ siedmgr.	68 75	68 25
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	93 25	93 —
4 1/2% Galicyjskie . . .	83 75	83 50
5 1/2% Węgiersk. los.	81 20	80 90
5% Boden Cr. austr.	94 —	93 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożyczki z r. 1839	144 —	143 75
„ „ „ 1854	83 75	83 50
„ „ „ 1860	89 80	89 70
„ „ „ 1864	80 90	80 80
„ Como-Rente.	18 25	18 —
„ Kredytowe	121 50	121 25
„ tryest na 4 1/2%	110 —	109 —
„ żegl. par. na D.	81 —	80 50
„ ks. Esterhaz.	75 —	65 —
„ Księcia Salm.	28 —	27 —
„ „ Palfy .	26 —	25 —

		żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		24 —	23 —
„ hr. St. Genois .		24 —	23 —
„ miasta Budy . .		23 50	22 50
„ ks. Windischgr.		17 —	16 —
„ hr. Waldstein .		16 75	16 25
„ hr. Keglevich .		12 50	12 25
„ Rudolfa. . . .		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		784 —	783 —
Zakładu kredytowego		174 80	174 70
Żeglugi par. na Dunaju		480 —	479 —
Kolei półn. Ferdynan.		167 —	165 80
„ rządowej fr.-a .		173 50	173 40
„ zachodniej c. El.		131 —	130 50
„ Pardubickiej .		118 25	118 —
„ Południowej .		207 50	206 50
„ Galicyjskiej . .		194 —	193 75
Czerniowiec. zwpł. 50%		83 50	82 50
Kursa zagraniczne.			
(3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	3	—	—
Augsg. 100 zł. nr.	4 1/2	91 20	91 10
Berlin 100 t al. .	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3 1/2	91 40	91 30
Hamb. 100 mark.	3 1/2	81 70	81 50
Londyn 100 fun.	4	109 30	109 25
Paryż 100 frank.	3	43 40	43 30

Disconto miejsc.

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 15	15 10
„ pół korony .	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 19	5 18
„ „ obrączk.	5 19	5 18
Złoto *al marco* . .	5 24	5 22
Napoleondory . . .	8 77	8 76
Suwereny	15 20	15 10
Fryderyki	9 10	9 5
Luidory (niemieckie)	8 97	8 92
Suwereny angielskie	11 04	11 —
Imperyały rosyjskie	9 —	8 97
Srebro	107 75	108 50
„ kupony	107 75	108 50
Talary związkowe .	1 61	1 61
Pruskie bilety kas. .	1 61 1/2	1 61

Lwów 13 sierp.		
Dukat	5 22 1/2	5 18
Półimperyał rosyjski	9 3	8 89 1/2
Rubel srebr. rosyjski	1 71	1 68 1/2
Talar pruski	1 63	1 61 1/2
Listy gal. b: kup. w. a.	69 48	68 86
„ „ „ m. k.	72 92	72 36
Obligi indem. b. kup.	71 84	71 24
Akc. kol. gal. b. kup.	195 06	193 06

Warsz. 14 sierp.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	86 76	—
„ kupon. „		1 48 3/4
Listy zast III okr. „	13 57	—
„ kupon „	—	— 8 3/4
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	—	—
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	74 25	74 —
5% Pożyczka loteryjna	106 —	105 75

Wrocł. 15 sierp.		
Banknoty austryac. .	94	93 1/2
Polskie bilety bank. .	81	80 1/2
„ Listy zastaw.	—	72
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3 1/2%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—

Paryż 14 sierp.		
Renta 3%	67 92	

Londyn 12 sierp.		
Konsole	89 1/2	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godzinie 8éj rano — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin,) (Oderberg) (do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem;
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.23 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5 10 rano; 5. 20 wieczór
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin) (Oderberg) do Prus 5. 20 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór,
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; wieczór 8.40.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*